№ 202. Kraków, 5 Września — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 4 września.

W ciągu trzech-miesięcznego tytularnego tylko panowania sułtana Murada, oswoił rząd turecki Europę z władzą swoją niczem nie ścieśnioną i niezależną od woli „chorego“ Sułtana; zarazem jednak choroba sułtana była wygodnym środkiem trzymania zdala od niego obcych posłów. Kiedy jednak dyplomacya europejska wymogła na księciu Milanie, że zażądał jej pośrednictwa wobec Turcyi, i odnośne propozycye nadeszły do Stambułu, trzeba było na nie odpowiedzieć. Zmiana tronu dopomogła jak na zawołanie, aby odwlec odpowiedź, podobnie jak wstąpienie przed trzema miesiącami na tron Murada dozwoliło rządowi tureckiemu odwlec aż do dziś dnia przedłożenie memoryału berlińskiego. Zanim odbędzie się cała formalność ulegalizowania wstąpienia na tron Hamida i przedstawienia się obcych posłów, zejdzie znów kilka dni, może dłużej, a wśród tego wojsko tureckie ma dokonać zdobycia Aleksinaczu, dla otwarcia sobie drogi w głąb Serbii. O zawieszeniu broni nie ma przeto jeszcze mowy, bo nowy Sułtan musi się w tej sprawie rozpatrzeć, naglić go zaś nie można. A dyplomacya europejska, która poprzestawała na ministrach Murada, mogąc jego samego ignorować, dziś czeka cierpliwie, aż Hamid zechce zdanie swoje objawić dopiero pod względem wstępnego pytania: czy zezwala na rokowania pokojowe.

Węzeł przeto całej kwestyi wschodniej spoczywa nie w konferencyi tej albo innej grupy mocarstw europejskich, ale w decyzyi, jaka zapadnie w Stambule. Ale będzie to dopiero odpowiedź na pytanie zasadnicze; następne zaś kroki pośrednicze odnosić się mają do warunków zawieszenia broni i do warunków pokoju. Nie wiemy, czy w Stambule liczą na odosobnienie Rosyi, czy na niezgodność mocarstw, zwłaszcza, że te nie działają aktem zbiorowym, lecz notami odrębnemi, co daje sposobność do rozciągłej korespondencyi dyplomatycznej; dość, że w całem postępowaniu gabinetu tureckiego dostrzegamy przedewszystkiem myśl przewlekania ostatniego rezultatu. Zamiar zawojowania Serbii ciągle jest rozbierany w dziennikach półurzędowych tureckich tak w kraju jak i za granicą Turcyi wychodzących. i że Turcya pragnęłaby układy prowadzić na podstawie czynu dokonanego.

Z Petersburga jednak zapowiadają w nocie rozesłanej telegrafem, że rokowania nie ograniczą się do Serbii, lecz obejmą oraz Czarnogórę, a oprócz tego obustronne stosunki chrześcian i muzułmanów w całej Turcyi, których określenie wymagać będzie rękojmi. Słowem, obok instrumentu pokoju ma być postawiony warunek przyjęcia przez Portę memoryału berlińskiego, w czem zapewne Austrya i Niemcy poprą Rosyę. „Rosya ma ciągle na baczeniu — mówi to oświadczenie — aby dla zabezpieczenia chrześcian w Turcyi i ułożenia stosunków obcowania chrześcian i muzułmanów, Słowian i Turków, uzyskać rękojmie. Stanowisko Rosyi jest to samo, jakie zajęli trzej kanclerze w naradach majowych, a nic nie usprawiedliwia przypuszczeń, jakoby w Wiedniu albo Berlinie inne panowało zapatrywanie“.

Na to wezwanie odpowiada bezzwłocznie *Nordd. allg. Ztg* mówiąc o odczytaniu na meetingu w Nottingham listu podsekretarza stanu spraw zagranicznych Bourke, który mówi, że rząd angielski z największym naciskiem poczynił Porcie przedstawienia z powodu zajść w Bułgaryi, nadmieniwszy zarazem, że w skutku tych wypadków Anglia odstąpiłaby zupełnie Turcyi tak, że mogłoby to stać się dla niej zgubnem. Dopisek zaś półurzędowego dziennika berlińskiego do tej noty londyńskiej, mówi: „Gdy rząd rosyjski, a z nim gabinety wiedeński i berliński, trzymają się stale stanowiska memoryału berlińskiego, oświadczenie angielskiego podsekretarza stanu nabiera znacznej wagi. Spodziewać się można, że nowy rząd turecki niebawem będzie w stanie pod względem przyrzeczonych przezeń ponownie a zawsze na nowo odroczonych „reform,“ policzyć się z jednozgodną wolą kontrahentów traktatu paryskiego.“

Oświadczenie powyższe ministra angielskiego jest jakby zadosyć uczynieniem naleganiu *Timesa*, który doradza pojednanie z Rosyą. Ten nagły zwrot ku Anglii zapatrywaniu się Rosyi nietylko jest wypływem raportów o okrucieństwach tureckich, ale może bardziej jeszcze zamiaru zrównoważenia wpływu Rosyi na rozwiązanie kwestyi wschodniej. Interwencya rosyjska dotychczas uboczna, pomoc jej pokątna, mogłaby przybrać takie rozmiary, iż dla jej powstrzymania zaszłaby potrzeba groźnego wystąpienia państw sąsiednich. Zapewne przekonano się w Anglii, że na koalicyę przeciw Rosyi niemożna liczyć, że oba sąsiednie Rosyi mocarstwa nie pragną zerwać związku trzech-cesarskiego, a przeto, że niebezpieczną byłoby rzeczą dla ocalenia raczej honoru Turcyi, niż podniesienia jej potęgi, zawichrzyć pokój Europy. Dowodem zaś oględności ze strony Austryi jest sprawa przytrzymanych w Peszcie oficerów rosyjskich. Czy, aby wstrzymać ich przejazd do Belgradu, ma Austrya wystąpić przeciw Rosyi i zająć wobec niej postawę tak nieprzyjazną, któraby mogła rozbić sojusz trzechcesarski, zwłaszcza, gdy wątpliwą jest rzeczą, czyby gabinet berliński zgodził się na taki zwrot Austryi? Rozerwanie pokoju europejskiego na polu zapasów na półwyspie Bałkańskim zagraża co krok, a byłby to niebezpieczniejszy skutek kwestyi wschodniej, niż najniekorzystniejsze jej rozwiązanie. Anglia przekonywa się o tem, a jeźli zwrot w jej polityce nastąpi, nietylko sprawa Serbii i chrześcian dałaby się na razie, jako taka załatwić, ale zniknąłby powód do zatargów europejskich.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Ze wsi 3 września.

Chociaż żniwa już ukończone, a nawet roboty pod siewy jesienne przy pięknej pogodzie o tyle posunięte, że mogłyby dozwolić oderwać nieco myśl od zajęć gospodarskich i zwrócić ją do zbliżających się wyborów, zupełna dotąd panuje w tej sprawie cisza. Nie jestem zwolennikiem politykomanii, niepodzielam gorączkowej ciekawości tych strategików wiejskich co zamiast przypilnować zwózki zboża śledzą na mapie teatru wojny serbskiej z gazetą w ręku postępów armii. Bardziej jeszcze nie jestem skłonny do szerokich kombinacyj dyplomatycznych o następstwach polityki trzech cesarzy, lub zmiany tronu w Konstantynopolu. Wiem bowiem, że nic tu przewidzieć i obliczyć niemożna, a tem mniej odwrócić złe i wstrzymać następstwa tego, co się waży między mocarzami świata. Zostawiam przeto kombinacye ogólnej przyszłości kompetentniejszym sędziom i czerpię informacye równie jak domysły z waszego dziennika, z którym mnie łączy wspólność zasad a nadto ufność, że nie podacie mylnych wiadomości i zawsze z dobrą wiarą postępujecie z swojemi czytelnikami. Ale wybory to rzecz inna, to nie szeroka polityka, to kwestya żywotna dla całego kraju, kwestya bytu lub upadku, w której każdy z obywateli ma cząstkę odpowiedzialności na sobie. Wydziwić się też niemogę obojętności ogółu obywateli w mojej przynajmniej okolicy. Rzecz to prawdziwie trudna do wiary a jednak tak jest, że mało dotąd kto wie, jakie to mają nastąpić wybory, i jeden z moich sąsiadów pytał mnie niedawno czy to do sejmu, czy do Rady państwa, czy tylko z okręgów włościańskich, czy także i szlachta wybiera? Prawda, że w tej okolicy niema ani jednego kandydata na posła, któryby sobie wcześnie werbował stronnictwo.

Ktoby chciał sądzić z tego spokoju i obojętności, mógłby wnosić, że niezrównana panuje zgoda i jedność w naszym kraju. Przyszłoby nieraz pozazdrościć Wielkopolsce rozdziału na stronnictwa. Tam jest on zgubnym, niemal zbrodniczym, bo przeciwnik potężny i podstępny, a prześladowanie otwarte. U nas przeciwnie otwarte pole do rozdziału stronnictw jasno wytkniętych, któreby przecież mogło wywołać starcie zasad i przyczyniło się do zszeregowania zastępu ludzi koło pewnego programu politycznego. I tak podzielałem i ja to złudzenie, że wniosek p. Dunajewskiego czyli projekt reformy ustaw gminnych i administracyjnych będzie podstawą ruchu wyborczego i przyczyni się do rozdzielenia opnii na kierunki popierające lub jawnie przeciwne takiej reformie. Ze starcia zdań i kierunków może bowiem dopiero wypłynąć zupełna prawda i droga pośrednia. Cóż się tymczasem okazuje. Wniosek p. Dunajewskiego rzeczywiście powiewa na sztandarze wyborczym, ale chwytają go zarówno ci, co tej reformie i dążności gminy zbiorowej, byli przeciwni od początku, jak ci co nad tym projektem pracowali i od początku go popierali. Rzadko usłyszeć można jakieś zdanie lub rozbiór tych kwestyj wchodzący *in merito*, ale wszyscy powtarzają dziś słowo reforma, jak dawniej mówili słowo rezolucya. Zgoła jest to hasło, które podejmują ludzie najprzeciwniejszych kierunków. Wyborcy podzielający dążność reformy znajdą się zapewne w wielkiej trudności przy urnie wyborczej, czyje napisać na kartce nazwisko, bo podobno nie będzie wielu takich kandydatow, coby się nieprzyznawali do programatu objętego wnioskiem p. Dunajewskiego. Konserwatyści, jak i ludzie więcej radykalnych opinij, ci co na pierwszych sejmach głosowali za dzisiejszą ustawą gminną, a więc stali w zupełnej sprzeczności z myślą reformy, jak i ci co byli między mniejszością domagającą się gminy zbiorowej. To samo w dziennikarstwie, *Czas* popierał, a bodaj czy nie dał inicyatywy do tego kierunku i występował ustawicznie w obronie gminy zbiorowej i reformy, ale inne pisma niezawsze stały na tem stanowisku, i jeszcze na ostatnim sejmie *Gaz. Nar.* wręcz sprzeciwiała się postawieniu wniosku p. Dunajewskiego na porządku dziennym, utrzymując, że jest on szkodliwym, bo dąży do uszczuplenia autonomii powiatowej. Dziś zmiana na całym froncie, i jednozgodnie wszystkie organa występują za tym samym wnioskiem, który niedawno w nich znajdował oponentów. Jest to może bardzo zaszczytne świadectwo dla wnioskodawcy i stronnictwa, które rozwijało dążność reformy, ale niewiem czy jest korzystnem dla wniosku reformy.

Do czegóż bowiem prowadzi ta pozorna jedno zgodność?

Oto, że najsprzeczniejsze znów żywioły użyją wniosku za paszport do sejmu, a gdy tam znów staną w dawnym składzie nie będzie komu reformy popierać, bronić i przeprowpdzić. Zamiast, żeby w wyborach z odsłoniętą przyłbicą wystąpiły wszelkie opinie, zasłonią się one wobec wyborców programem będącym w modzie, w sejmie dopiero sprzeczności przekonań tak się zrównoważą, jak to było na przeszłej kadencyi, że wszelka praca ustawodawcza przypominać mogła ten wóz, który nie mógł ruszyć z miejsca, bo miał z tyłu i z przodu po parę koni ciągnących każda w swoją stronę.

Jeżeli pożądanem jest odnowienie składu sejmu, aby przez wprowadzenie nowych sił z wytkniętym kierunkiem ożywić jego działalność, to jednak, któżby mógł doradzać wykluczanie tych dawnych sił, których użyteczność już wypróbowana. Wszelako w odnawianiu dawnych mandatów należałoby koniecznie uważać na antecedencye kandydatów z poprzednich sejmów. Jeśli wyborcy istotnie są przejęci przekonaniem o potrzebie, a nawet konieczności reformy wądług wniosku p. Dunajewskiego, nie powinni wybierać tych dawnych posłów, którzy nieprzyczynili się niczem do poparcia reformy, owszem stawiali jej przeszkody, choćby mieli inne zalety polityczne. Inaczej wniosek ten nie będzie programatem, ale czczem zostanie tylko hasłem.

Pragnąłem przerwać ciszę, jaka w kraju panuje w kwestyi wyborczej. Dotknąłem tylko jednej strony stanu apatyi, w jaki z niedających się wytłumaczyć przyczyn zapadła opinia publiczna, a przynajmniej opinia obywatelska. Radbym wywołać choćby zaprzeczenia, byle tę złowrogą przerwać ciszę, bo jeśli prawdą są słowa *est tempus tacendi est tempus loquendi*, to obecnie nadchodzi chwila, w której głosy z kraju odzywać się winny, aby wszechstronnie wyjaśnić zadanie przyszłych wyborów.

Wiedeń 3 września.

(*J. H.*) Wkrótce zbierze się Rada państwa, wszelako dotąd nie jest pewnem, czy przedłożenia projektowane przyjdą istotnie na stół Izby, mianowicie staje się teraz cokolwiek wątpliwem co do przedłożeń odnoszących się do ugody z Węgrami. Głoszono powszechnie, że największa część ustaw dotyczących jest już przygotowanych w równem brzmieniu dla obu ciał prawodawczych. Tymczasem zdaje się, że nie wszystkie przedłożenia są już ostatecznie wykończone, to jest nie co do wszystkich panuje zupełne i stwierdzone porozumienie między obu rządami. Tak mianowicie taryfa cłowa wykazuje jeszcze niektóre luki i niezałatwione pozycye, co do których dotąd nie osiągnięto jednomyślności, a których roztrząsanie kilkumiesięcznego czasu wymaga. Tymczasem zaś ubiegnie termin ugody handlowo-politycznej z Węgrami. W sprawie bankowej zajdzie prawdopodobnie jeszcze znaczniejsza zwłoka, gdyż dotąd nawet z bankiem narodowym nie zaczęto rokowań. Natomiast względem długu 80-milionowego, ciągła zachodzi różnica zapatrywań między rządem cis- i translitawskim, a jakkolwiek optymistycznie zapatrują się na przebieg odnośnych rokowań, to pod względem czasu ich trwania co najmniej nie można się łudzić. Wygląda słowem wszystko na to, jakby było niepodobieństwem załatwić parlamentarnie aż do upływu terminu ugody wszystkie przedłożenia, zmierzające do jej odnowienia.

Chociaż treść ich dotąd tak mało znana, można jednak liczyć na nader ożywioną dyskusyę w Izbie. Przedsmak tego daje polemika dziennikarska, która już teraz się wszczyna. Zawziętość pewnej frakcyi parlamentarnej, zasiadającej na najjaskrawszej lewicy, a reprezentującej interesa większego przemysłu doszła wobec pretensyj węgierskich do tego stopnia, że głosi teraz hasło: „lepiej unia osobowa z Węgrami, niżeli taka ugoda“. *Deutsche Zeitung* idąca na przedzie tej koteryi, organ, utrzymywany, jak wiadomo przez p. Skenego i kilku innych fabrykantów, niezmordowanie czynna w tym kierunku. Poważniejsze i półurzędowe dzienniki uważały nawet za potrzebne w długich artykułach wskazywać za niedorzeczność tych zabiegów; fatyga co najmniej zbyteczna, bo przechwałki podobne i tak nie przerażą ludzi myślących, mimo że nawet *Nowa Presse*, która dotąd zbijała systematycznie wybryki frakcyi fabrykantów, dziś grozi znowu Węgrom w tych słowach: wiedźcie, ze unia osobowa przecież jest możliwą — dla nas — i że doprowadzicie do niej waszemi pretensyami zarozumiałemi. Jest to jednak groźba tylko w chwilowem uniesieniu uczyniona. W istocie rzeczy, tak nie myślą patronowie tego dziennika, o czem i Węgrzy dobrze wiedzą. Świat półurzędowy zrazu dość spokojnie przypatrywał się tej agitacyi za unią osobową, ale i jemu w ostatnim czasie było tego już cokolwiek za wiele. Uważano więc za stosowne działać przeciw agitacyi i w tym celu użyto środka, którym się zwykle straszy, ile razy okazują się groźne różnice w stronnictwie wiernokonstytucyjnem. Wiadomo, co jest straszydłem: wejście Czechów do Rady państwa. Wszystko to co *Bohemia* doniosła o tem okazuje się fikcyą, która tym razem przynajmniej nie osięgła celu, bo się odrazu poznano na niej.

Paryż 31 sierpnia.

(*B*,) Pomimo żeśmy już minęli dni kanikularnego zastoju, niema nic obecnie próżniejszego nad dzienniki francuskie. Zdawałoby się, że wyczerpano już wszelki materyał, jaki za przedmiot politycznych dyskusyj użytym być może. Podwójne wybory d. 27 b. m., zwycięztwo p. de Mun i porażka ks. Lucinge są wyzyskiwane, a czytelnicy obojętnie się zachowują. Bonapartyści, którym organa katolickie zarzucały dwulicowość i przypisywały odpowiedzialność za słabsze niż się spodziewano zwycięstwo p. de Mun i za porażkę Lucinge, starają się odwrócić zaczepkę zarzucając obu kandydaturom, że nie były dość jasne. Dziwnym wydać się może ten zarzut czyniony p. de Mun, któremu świat cały przyznaje, że rozwinął swój sztandar z całą szczerością, a nawet śmiałością, skoro w swych wyznaniach wiary i przemówieniach nie zajmował się nawet sprawą formy rządu, lecz tylko i wyłącznie w imię potrzeb religijnych i społecznych upominał się o głosy. Niemniéj dziwnym wydać się musi podobny zarzut czyniony ks. Lucinge, przeciw któremu widząc, iż jako legitymista może liczyć na silne poparcie w Bretanii, walczono przeważnie argumentem, jakoby zaciągnięciem się do cudzoziemskiéj armii bez upoważnienia rządu, utracił był przymiot Francuza, deputowanym przeto być nie może. Bonapartystom chodzi tu głównie o wytłómaczenie przyczyn, dla których naczelnicy tego stronnictwa popierający obie kandydatury, zostali opuszczeni przez swych popleczników. Zapewne, że ta samodzielność tłumów niechcących wchodzić bez pytania i szemrania za swymi wodzami, w układy z niemiłemi im stronnictwami, może nie być na rękę przywódzcom bonapartystowskim. Lecz fakt to niezaprzeczalny W Bretanii szczególniéj, gdzie pamięć wojen Wandei żywo jeszcze się przechowuje, ludność nie przestała dzielić się na białych i niebieskich; niebiescy bonapartyści ludowi, chociażby ich wodzowie najuroczyściéj z białymi się połączyli, w każdéj chwili wodzów swoich odstąpią i pójdą ręka w rękę raczéj z radykalnymi; przekładając nawet czerwonych nad białych. To też radykalni nie mają prawa twierdzić, że p. de Mun zwycięstwo swoje bonapartystom zawdzięcza. Charakter tego wyboru jest niezaprzeczalny, jest to zwycięstwo legitymisty katolika odniesione nad związkiem bonapartystowsko-republikańsko-radykalnym, jak wybór p. Huona, współzawodnika ks. Lucinge, jest zwycięstwem tego samego związku pociągającego za sobą antikatolickie i antiburbońskie jego znaczenie. Konkluzya ztąd jedna tylko wyprowadzić się daje, którą zresztą zaznaczył *Univers*, że propaganda rewolucyjna dotarła już nawet do Bretanii, i że ludność téj nawet prowincyi odstępować zaczyna swych odwiecznych tradycyj.

Marszałek powrócił wczoraj z Châlons, gdzie niepogoda nie pozwoliła mu odbyć wielkiego przeglądu wojsk tam zebranych. Zapewniają, że na wczorajszéj radzie ministrów, marszałek przychylił się do proponowanéj zmiany posłów w Konstantynopolu i Madrycie. Hr. Chaudordy ma przejść z Madrytu do Konstantynopola, a zastąpi go p. de Bourgoing z Stambułu. Dzisiaj oczekiwano tu przybycia z Petersburga jenerała Le Flô, przeto bezzasadną była pogłoska, jakoby odmówiono mu urlopu dla niezbędnéj tam jego obecności wobec moralnéj interwencyi państw europejskich w sporze serbsko-tureckim. O przebiegu układów w tym przedmiocie czerpiemy tu wiadomości z dzienników wiedeńskich; prasa francuska ogranicza się na streszczaniu wiadomości dochodzących ją tą drogą. Pomimo stolii niezaprzeczalności podjętych rokowań, wiadomości pokojowe nie znajdują tu wiele wiary. Radykalne dzienniki podają nowy manifest Wiktora Hugo. Jest to pierwszy odzew z Francyi na korzyść Serbów, lecz jest to stek bredni politycznych, w jakie popada zawsze poeta, gdy chce wstąpić na trybunę polityczną. Geniusz Francyi, która znów jest u Hugona geniuszem ludzkości, czuł się w obowiązku, wobec rozpoczętych rokowań, przemówić do rządów europejskich w imię europejskich ludów. Wyrecytował przeto wszystkie frazesy o Stanach Zjednoczonych Europy, o powszechnym pokoju, powszechnéj republice itp. Postawił tu i owdzie, Rzym obok W. Porty, Tropmana obok Cezara, Syllabus i Koran, i z tego zbioru paradoksów, antytez i głupstw utworzył całość tak lichą, że tylko jéj styl szumny i nadęty przypomina, że Hugo jest większym frazeologiem niż był kiedykolwiek poetą, ale radykalni pysznią się tym manifestem.

Konstantynopol 1 września.

Po trzechmiesięcznem panowaniu, które już szóstego dnia po wstąpieniu na tron było nominalnem, sułtan Murad ustąpił wczoraj bratu swemu Abdulowi Hamidowi. Smutne okoliczności, towarzyszące temu wypadkowi, przeszkodziły zwykłemu przepychowi i okazałości podobnych obchodów. W każdym razie mniemam, że czytelnicy wasi zechcą się dowiedzieć,

---

Część literacko-artystyczna.

GNIAZDO SZLACHECKIE

POWIEŚĆ

Iwana Turgeniewa.

(Ciąg dalszy).

XL.

Podczas tego na dole grano w preferansa. Marya Dmitryjewna szczęśliwie wygrywała i w dobrym była humorze, aż naraz lokaj zaanonsował Włodzimierza Nikołajewicza Panszyna.

Wszedł w czarnym fraku, wysokim angielskim kołnierzyku, twarz miał na wpół poważną, na wpół smutną, jakby chciał powiedzieć: Ciężko mi było, ale stałem się posłuszny rozkazowi pani!

— Cóż to jest; Waldemarze? dawniej bez anonsowania wchodziłeś?

Panszyn wzrokiem jej odpowiedział, ukłonił się uprzejmie, nie całując jej wszakże w rękę, według zwyczaju dawniej przezeń przestrzeganego. Gospody ni zarekomendowała go Barbarze Pawłownie Ławreckiej. Panszyn cofnął się o krok, nader grzecznie i etykietalnie jej się ukłonił i przysiadł się do zielonego stolika, na którym w preferansa grano. Gra wnet się skończyła. Panszyn się zapytał o pannę Elizawiettę. Gdy usłyszał, że cierpiąca na ból głowy, zaczął rozmowę z Barbarą Pawłowną, ze znaną, jak przystało na dyplomatę, powagą. Jednakowoż ten ton jego dyplomatyczny nie wywarł na niej wrażenia; przeciwnie starała się prowadzić rozmowę wesołą, ożywioną i tym sposobem pierwsze przełamać lody znajomości. Marya Dmitryjewna zaczęła apoteozować jej talent muzyczny. Panszyn mówił, że już miał przyjemność słyszeć o tem, ale znowu rozmowę skierował na tor poważny, mówił, zdaje się, nawet o Meternichu. Barbara Pawłowna przymrużywszy oczy filuternie, patrząc na niego powiedziała: wszakże z panа taki artysta — *un confrère* — i zrobiwszy ruch głową ku stronie fortepianu, powiedziała: *venez!* Słowo to, jakby czarodziejską różczką zmieniło nagle sposób zachowania się Panszyna. Poważna mina jego znikła, uśmiechnął się i rozweselił, frak rozpiął, powtarzał: Ja? jakim? jakimż ja artystą? Pani, to co innego, bo wiele zalet o jej talencie miałem szczęście słyszeć i poszedł za Barbarą Pawłowną do fortepianu.

— Niech mu pani każe zaśpiewać romans własnej i niedawnej kompozycyi, zawołała skwapliwie Marya Dmitryjewna.

— Pan śpiewa także? zapytała, zmierzywszy wzrokiem wyrazistym Panszyna.

Panszyn zaczął się wymawiać.

— Siadaj pan! powiedziała z naciskiem, uderzając ręką po poręczy krzesła.

Panszyn siadł, poprawił kołnierzyk, odkrząknął i zaśpiewał swój romans.

— *Charmant!* doskonale pan śpiewasz, zawołała Barbara Pawłowna. *Vous avez du style!* Powtórz, proszę pana! i obeszła na około stołu, naprzeciw Panszyna oparła się o fortepian.

Panszyn zaśpiewał powtórnie. Barbara Pawłowna podczas tego nie spuszczała go z oczu podparta obiema rękami. Panszyn skończył.

— *Charmant! charmante idée!* zawołała głosem pewnym, dowodzącym znajomości rzeczy. Powiedz mi pan, czyś nie skomponował czego na *mezzo soprano?*

— Ja nigdy nic nie tworzę; to, com skomponował, to tylko dla rozrywki i zabawki po zatrudnieniach. A pani śpiewa? jeżeli mi wolno się zapytać?

— Śpiewam.

— Niechże nam pani co raczy zaśpiewać, prosiła Marya Dmitryjewna.

— Nasze głosy powinnyby się zgodzić. Chcesz pan? zaśpiewamy duet. Czy nie znasz przypadkiem *Mira la bianca luna*, lub *Son geloso*.

— Śpiewałem kiedyś *Mira la bianca luna*, ale to tak dawno, że nic już nie pamiętam — odpowiedział Panszyn.

— To nic nie szkodzi — spróbujemy półgłosem a potem to jakoś tam pójdzie. Proszę mnie puścić.

Barbara Pawłowna usiadła do fortepianu, Panszyn stanął obok niej. Zaśpiewali półgłosem duet, przyczem Barbara Pawłowna kilkakrotnie poprawiała głos Panszyna. Dalej zaśpiewali głośno, powtórzyli dwukrotnie: *Mira la bianca lu... u... una.* Głos Barbary Pawłowny stracił pierwszą świeżość, jednak władała nim nader zręcznie. Panszyn zrazu miał tremę i zlekka fałszował, potem nabrał odwagi i jeźli śpiewał niezupełnie dobrze, to nadrabiał giestami, ruszał ramionami, głową, podnosił niekiedy rękę, zupełnie, jak śpiewak na scenie. Barbara Pawłowna zagrała kilka sztuczek Talberga i zaśpiewała romansik francuski.

Marya Dmitryjewna sama nie wiedziała, jak okazać swe zadowolenie. Chciała nawet parę razy posłać po Lizę; co zaś do Giedeonowskiego, nie miał słów na okazanie swego zachwytu i zacząwszy ziewać, ledwie zdołał ręką usta zakryć. Ziewnięcie to nie uszło uwagi Barbary Pawłowny, która się plecami obróciła do fortepianu i powiedziała: dość na dziś muzyki, będziemy teraz rozmawiać. Zaczęła się rozmowa żywa, wesoła, pełna dowcipów z Panszynem.— Zupełnie, jak w najlepszem towarzystwie paryskiem, pomyślała Marya Dmitryjewna, przysłuchując się ich rozmowie. Panszyn był niezmiernie zadowolony, oczy mu błyszczały, uśmiechał się; w początku kilkakrotnie starał się być melancholijnym, osobliwie, gdy spotykał się z wzrokiem Maryi Dmitryjewny; jednak wnet o niej zapomniał, i cały się przejął rozmową napół światową, na pół artystyczną. Barbara Pawłowna okazała się wielką filozofką, — na wszystko miała odpowiedzi gotowe, zdania jej były pewne, niechwiejne, widać było, że często musiała obcować z ludźmi w różnych kierunkach wykształconymi. Wszystkie jej myśli i uczucia krążyły około Paryża. Panszyn zaczął rozmawiać o literaturze, zdarzyło się tak, że oboje czytali książki tylko francuskie, a zdania pani Ławreckiej o tegoczesnych, pisarzach francuskich były następujące: George Sand nie lubiła; Balzakowi oddawała sprawiedliwość, chociaż ją męczył; w Sue i Skrybie znajdowała znajomość wielką serc ludzkich; ubóstwiała Dumasa i Fewala; w duchu zaś przekładała nad wszystkich Paul de Kocka, ale oczywiście nie wymawiała jego nazwiska. Starała się zręcznie unikać wszystkiego, co mogło przypomnieć jej fałszywą pozycyę. O miłości ani wspomniała, przeciwnie powstawała na niewłaściwe porywy namiętności. Panszyn sprzeczał się z nią, oponował, czuł przecież wyższość tej paryskiej lwicy. Miała zwyczaj w dyspucie dotykać rękawa osoby z nią rozmawiającej, co niesłychanie poruszało Włodzimierza Nikołajewicza; przytem miała talent łatwego zaznajamiania się i nie przeszły dwie godziny, a Panszynowi się zdawało, że ją już zna wiek cały, a Liza, ta Liza, którą niby kochał jeszcze, o której rękę prosił wczoraj, znikła jakby we mgle. Podano herbatę. Rozmowa jeszcze się więcej ożywiła. Marya Dmitryjewna zadzwoniła i kazała powiedzieć Lizie,

jakim sposobem strącają i osadzają sułtanów na tronach.

Konieczność zastąpienia Murada stała się nieuniknioną, wielki wezyr zatem udał się do szeika-ul-islam, objaśnił go urzędownie o opłakanym stanie padiszacha, i wezwał do przedsięwzięcia kroków, w podobnych wypadkach przepisanych. Po tem wyjaśnieniu w. wezyr zredagował *fetwę* odpowiednią. *Fetwa* jest rodzajem zapytań prawniczych, których wynik nabiera mocy wyroku bez odwołania się i staje się ustawą. Co do sułtana Murada, zachodziło następujące pytanie: „Jeśli monarcha dotknięty został osłabieniem umysłowem lub idyotyzmem dłużej jak przez miesiąc, czy ma być strąconym z tronu? Odpowiedź: „tak“. U dołu podpis szeika-ul-islam.

W. wezyr posiadając taki dokument, rozesłał we środę do duchownych dygnitarzy muzułmańskich, paszów wszelkiego stopnia, i znaczniejszych urzędników, wzywając ich, aby zgromadzili się we wtorek o godzinie 7ej rano. Okólnik nie wspomniał nic ani o miejscu, ani o przyczynie tego zebrania, ale każdy zrozumiał, czego od niego żądają; wszyscy więc znaleźli się o oznaczonej godzinie w pałacu Top-Kapu, tradycyonalnem miejscu intronizacyi kalifów. Abdul Hamid przybył tam w powozie zamkniętym w towarzystwie tylko swego szwagra Machmuda paszy, ministra handlu i eskortowany przez oddział kawaleryi. Wszedł on do sali przyległej wielkiej sali tronowej, gdzie zgromadzili się wszyscy w pełnym komplecie. Mechmed Ruždi wyjaśnił obecnym całe położenie. Wspomniał, że stan umysłowy sułtana Murada czyni go niezdolnym do jakiegokolwiek udziału w rządzie, i że nie można pozostawić go dłużej na tronie; on sam zaś stary i zmęczony nie może dźwigać brzemienia spraw publicznych i odpowiedzialności władzy. Przytoczył z księgi ustaw ustęp, odnoszący się do sułtana Murada, zwracając uwagę na to, że dalsze przedłużenie obecnego stanu, mogłoby zachwiać ustawami zasadniczemi państwa. W. wezyr odczytał następnie *fetwę*, legalizującą i tłumaczącą akt, mający się spełnić. Po odczytaniu tego dokumentu, Namik pasza, minister bez teki, Midhat pasza, prezes Rady stanu i Halil Szerif pasza, minister sprawiedliwości, udali się do księcia Hamida i wprowadzili go do sali tronowej. Książę bardzo blady i wzruszony widocznie, stanął wraz z szwagrem swoim Machmudem paszą przy tronie, podczas gdy szeik-ul-islam czytał *Bi'at*, akt uznający panującego. Następnie książę usiadł na tronie i odebrał hołd od wszystkich obecnych. Naprzód postępował szeik-ul-islam, za nim w. wezyr i wszyscy ministrowie.

W południe skończyła się ta ceremonia, książę wsiadł do galowego kaiku, prowadzonego przez 24 wioślarzy i udał się do Dołma-Bagdże w towarzystwie ministrów, wśród huku dział i okrzyków ludu tłumnie na brzegach zgromadzonego.

Wkrótce potem *tellale* (heroldy publiczni) rozbiegli się po ulicach, ogłaszając wstąpienie na tron Abdula Hamida II. Publiczność, zwłaszcza w dzielnicach muzułmańskich, przyjęła wiadomość tę milcząco, nie przez uszanowanie dla nowego pana, ale pod wrażeniem współczucia i sympatyi dla biednego monarchy, którego panowanie tak było krótkiem i znikomem. Nowy padyszach nie ma więcej lat jak 34. Powierzchowność łagodna, zdrowie silne i wytrwałe w skutek życia regularnego i porządnego. Trzymany, jak wszyscy książęta rodziny sułtańskiej, zdala od spraw publicznych, przykładał się podczas swojej samotności, nakazanej podejrzliwością charakteru swego stryja Abdula-Azisa, do nauki języka francuskiego i muzyki. Hamid oddawał się także rolnictwu, w okolicach miasta urządził prawdziwie wzorowe gospodarstwo, gdzie można oglądać okazy wielu pięknych gatunków zwierząt domowych.

Surowy zachowawca przepisów proroka, Hamid wstrzymuje się bardzo ściśle od wina i wszystkich trunków. Dom jego jest utrzymywanym w wielkim porządku. Można mieć nadzieję, że za jego rządów wszystkie nadużycia urzędników będą surowo karane.

Zmiana tronu zanadto była przewidywaną, ażeby sprawiła jakiekolwiek wrażenie między publicznością; mogła ona nastąpić jeszcze przed miesiącem, położenie kraju było wówczas dość krytycznem, aby usprawiedliwić podobny środek, ale Hamid opierał się bardzo silnie detronizacyi Murada, dopóki była najmniejsza nadzieja uleczenia choroby brata. Postępowanie to nie dziwiło bynajmniej znających serdeczne przywiązanie obu braci.

Ministrowie zatrzymują na teraz swoje teki, a jest mniemanie powszechne, że nie zajdą żadne ważniejsze zmiany w administracyi, aż do zawarcia pokoju.

NPan mianował Emila **Achta** ucznia Akademii wojskowej w Wiener-Neustadt, podporucznikiem w pułku ułanów Nr. 8.

Wiedeń 3 września. *Presse* donosi: Minister spraw wewnętrznych br. Lasser powraca 31 sierpnia z swojego urlopu do Wiednia. Dopiero po jego powrocie odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którem oznaczonym zostanie termin zwołania parlamentu. Obecnie zanosi się na to, że termin przypadnie 28 września t. j. w dniu otwarcia sejmu węgierskiego. Jeżeliby rada ministrów oznaczyła inny termin, to w każdym razie zwołanie Rady państwa nastąpi przed 28 a nie po 28 b. m. Przy tej sposobności zanotujemy wiadomość, że mają być rozpisane uzupełniające wybory do Rady państwa w czeskich okręgach. Mandaty czeskich deputowanych wybranych w październiku z. r. nie zostały jeszcze unieważnione, gdyż dopiero po sprawdzeniu wyborów t. j. w lutym wezwano tych deputowanych do pojawienia się w izbie. Rada państwa zamknęła sesyę przed upływem 14-dniowego terminu, który w tem wezwaniu dla odpowiedzi wyznaczony został. W skutek tego mandaty czeskie zostaną unieważnione dopiero po otwarciu przyszłej sesyi.

— Półurzędowa *Bohemia* zamieściła przed kilku dniami korespondencyę z Wiednia, donoszącą, że toczą się obecnie rokowania między stronnictwem prawa hr. Hohenwarta i przywódcami czeskimi. Hr. **Hohenwart** i deput. **Weiss v. Starkenfels** mają według doniesień korespondenta, nakłaniać Czechów, aby nie tracąc swoich mandatów do Rady Państwa, których im jeszcze nie odebrano, wzięli udział w przyszłej sesyi parlamentarnej. Wstąpienie Czechów do Rady państwa ma nastąpić w celu obalania wniosków rządowych co do ugody węgierskiej. Przedstawiano im także, że w Izbie stronnictwo prawa w połączeniu z Czechami, Polakami i Tyrolczykami, korzystając z niezadowolenia jakie panuje w obozie wiernokonstytucyjnym co do ugody węgierskiej, może utworzyć wielkie stronnictwo federalistyczne, które z nowym gabinetem, wyszłym z jego łona, przeprowadziłoby odnowienie ugody węgierskiej. Korespondent ten, zostający w bliskich stosunkach z urzędowemi kołami wiedeńskiemi powiada, że wszelkie starania hr. Hohenwarta w tym względzie będą bezowocnemi, że chociażby nawet Czesi poddali się wezwaniu stronnictwa prawa, rząd rozwiązałby Izbę, i przedłożyłby wnioski swoje, Izbie deputowanyah wyszłej z nowych wyborów. Rzecz jasna — dodaje korespondent, że wiernokonstytucyjni zapomnieliby o swojem osobistem niezadowoleniu, i użyliby wszelkich środków do zapewnienia sobie większości w Izbie. Stronnictwo prawa radzić ma Czechom, ażeby wytłumaczyli ludowi, że przez wstąpienie do Rady Państwa, nie naruszają praw historycznych, gdyż idzie tu tylko o zapobieżenie nałożeniu dalszych ciężarów na drugą połowę monarchii, i że po tem nastać może nowa prawnopolityczna organizacya państwa. *N. fr. Presse*, rozbierając to doniesienie powiada, że co do stronnictwa wiernokonstytucyjnego hr. Hohenwart zawiódł się bardzo; z Niemców nikt nie przyłoży ręki do tego „federalistycznego potopu“, a „rozsądna“ i „sprawiedliwa“ opozycya przeciw wygórowanym żądaniom Madiarów, nie da się nigdy złapać na lep podobny. Dzienniki czeskie nie chcą nic wiedzieć o jakichkolwiek rokowaniach hr. Hohenwarta i deput. Weissa z Dr Riegerem, lub którymkolwiek z przywódzców czeskich. *Politik* zamieszcza z Wiednia telegram prywatny, który mówi, że pogłoski rozsiewane przez *Bohemię*, jakoby hr. Hohenwart układał się z Czechami, co do obalenia ugody węgierskiej, mają tylko na celu zatrwożenie agitacyi wiernokonstytucyjnej przeciw rokowaniom ugodowym. *Pokrok* zaprzecza stanowczo temu doniesieniu i nazywa je humbugiem, wskazując, że nawet *N. fr. Presse* nie dała mu wiary i zaznacza także, że ten organ wiernokonstytucyjny wzywa swoje stronnictwo, aby nie dało się zastraszyć podobnemi pogróżkami i nie osłabło w opozycyi przeciw dalszemu obciążaniu Przedlitawii. Co do nas, pisaliśmy już przed kilku tygodniami o stanowisku, jakie Czesi mogliby zająć w przyszłej sesyi parlamentarnej. Dzisiaj dodajemy tylko, że wszystkie te pogłoski uważamy za niezręczny manewr gabinetu, obawiającego się oporu w Izbie przeciw wnioskom rządowym i utraty poparcia wiernokonstytucyjnych. W tym celu pragnie on wzniecić popłoch między Niemcami, strasząc ich federalizmem i sojuszem Czechów i Polaków z tyrolskiemi ultramontanami i feudałami; stronnictwo zaś konserwatywne rozwiązaniem Izby i rozpisaniem nowych wyborów. Manewr ten nie uda się zapewne. Niemcy dla zasady nie zechcą się prawdopodobnie obciążyć jeszcze większemi ciężarami podatkowemi, i może woleć będą zgodę z Hohenwartem, a nawet z Czechami, jak zadośćuczynienie żądaniom Węgier.

— Na posiedzeniu klubu posłów kroackich z dnia 28 sierpnia Gyergyewicz zapowiedział interpelacyę w sprawie uwięzienia prezesa izby handlowej w Essegg, Axentiewicza. Mowca uderzył bardzo ostro na postępowanie rządu. Ban Mazuranicz odpowiedział, że rząd nie wpływa na kroki władz sądowych i że nie odpowie na interpelacyę w izbie, dopóki nie otrzyma szczegółowego sprawozdania. „Co do uczuć — rzekł w końcu ban, — jakie pewne indywidua objawiają dla ruchu sąsiedniego, zdaje się, że są one z jednej strony skierowane przeciw Turcyi a zdrugiej strony przeciw naszej ojczyźnie“.

— Rząd angielski mianował Jerzego Ludwika Fabera wice-konsulem w Fiume.

Ziemie Polskie.

Gazeta Policyjna i *Dnewnik Warszawski*, jednobrzmiące podają biuletyny o pobycie Cara w Warszawie z tą jedynie różnicą, która zasługuje na uwagę. W ostatnich wierszach *Gaz. Pol.* kończy: „Ulice były zapełnione mieszkańcami“; a *Dnewnik* pisze: „Ulice były przepełnione ludem, który na widok ubóstwianego monarchy, okazywał stale zapał, wydając grzmiące okrzyki hura!“

Czy zatem były „okrzyki grzmiące“ albo nie; czy „lud okazywał stale zapał“ albo nie; czy Car jest „ubóstwiany“ albo nie; rzecz ta nie jest wprawdzie dla nikogo wątpliwą, ale ta niezgodność dwóch organów publicznych urzędowych nawzajem się przepisujących, jest ciekawem zjawiskiem. Ogłoszenie *Gaz. Policyjnej* brzmi:

„Wczoraj, 19 (31) sierpnia, o godz. 11ej zrana, Najjaśniejszy Pan wraz z Najdostojniejszą swoją rodziną, raczył być obecnym na nabożeństwie w prawosławnym katedralnym soborze, i powróciwszy ztamtąd do pałacu Belwederskiego, przyjmował gości zagranicznych, przybyłych do Warszawy. O godz. $12\frac{1}{2}$ Jego Cesarska Mość odbyć raczył na polu Mokotowskiem ogólny przegląd wojsk zebranych pod Warszawą, poczem o godz. 3ej po południu wizytował JW. hrabiego Kotzebue, warszawskiego jenerał-gubernatora. O godzinie $4\frac{1}{2}$ Najjaśniejszy Pan, wraz z Jej Cesarską Wysokością, Wielką Księżną Cesarzówną, raczyli zwiedzić instytut Aleksandryjsko-Maryjski, a następnie przejeżdżać się po parku Łazienkowskim. O godzinie 6ej Najjaśniejszy Pan raczył obiadować u siebie w kole rodzinnem. O godzinie 8ej wieczorem w pałacu Belwederskim dopełnione zostało, wobec Najjaśniejszego monarchy, przybicie sztandaru, najmiłościwiej ofiarowanego pułkowi ułanów gwardyi imienia Jego Cesarskiej Mości, poczem Najjaśniejszy Cesarz zaszczycił obecnością swoją przedstawienie, dane w Teatrze Wielkim, po ukończeniu którego, o godzinie $11\frac{1}{2}$ powrócić raczył do Belwederu. Całe miasto było ozdobione flagami, dywanami i kwiatami, a z nastaniem zmroku uroczyście iluminowane, ulice zaś, podczas przejazdu Najjaśniejszego Pana, zapełnione były mieszkańcami“.

Dalej pisze *Gaz. Policyjna*:

— Wczoraj, 20 sierpnia (1 września) o godzinie 10 rano, N. Pan raczył być obecnym przy poświęceniu na placu Ujazdowskim sztandaru, najmiłościwiej ofiarowanego pułkowi gwardyi ułanów imienia J. C. Mci, a następnie o godz. 11ej przy mustrze kawaleryi z artyleryą konną, na polu Mokotowskiem. O godzinie $1\frac{1}{2}$ po południu, N. Cesarz wraz z W. Książętami: Sergiuszem i Pawłem Aleksandrowiczami, raczył wizytować w Zamku małżonkę JW. warszawskiego jenerał-gubernatora hrabinę Kotzebue. O godzinie 6ej dany był u J. C. Mci w pałacu Łazienkowskim, obiad na 100 osób. O godz. $9\frac{1}{2}$ N. Pan, wraz z Najdostojniejszą swoją rodziną, raczył zaszczycić wieczór, dany w Zamku przez JW. jenerał-gubernatora, skąd o godzinie 1ej po północy powrócił do Belwederu.

J. J. C. C. W. W. Cesarzewicz Następca Tronu i W. Księżna Cesarzówna, raczyli zwiedzić o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu, instytut głuchoniemych i ociemniałych, a następnie instytut św. Kazimierza na ulicy Tamka.

Całe miasto, podobnie jak dnia poprzedniego, było uroczyście niluminowanem, na ulicach zaś, podczas przejazdów Najdostojniejszych osób, tłumnie gromadzili się mieszkańcy.

— Na przeglądzie wojskowym odbywanym 31go sierpnia na polach Mokotowskich pod Warszawą, znajdowało się według *Dn. War.* 87 batalionów piechoty, $41\frac{1}{2}$ szwadronów jazdy i secin kozaczych, oraz 150 dział. Przegląd trwał od godziny $12\frac{1}{2}$ do 3ej. Na ceremonii znajdowali się między innymi: dowodzący wojskami w Galicyi jenerał hr. Neipperg, oraz jenerał-adjutant cesarza Niemieckiego Werder, w otoczeniu niższych oficerów austryackich i pruskich.

— Ministeryum komunikacyi wyznaczyło na rok bieżący sumę rs. 60,000 na prowadzenie robót około uregulowania Wisły nad granicą austryacką. Roboty prowadzą się administracyjnie. Dla wzmocnienia nadzoru ministeryum wydelegowało inżyniera p. Henkla, do pomocy naczelnikowi objazdu p. Russyanowi.

Rosya.

Pomimo spodziewanego wkrótce zawarcia pokoju między Serbią a Turcyą, dzienniki moskiewskie przepełnione są doniesieniami o zapale nieustającym, z jakim we wszystkich częściach cesarstwa wszelkie klasy ludności śpieszą z okazaniem pomocy pieniężnej i czynnej Słowianom i nieprzestają zamieszczać artykułów, podniecających zapał powszechny, ignorując możebność zawarcia pokoju, lub niewierząc w nią zgoła. Tak n. p. artykuł *St. Petersburgskich Wiedomostiej* z dnia 17 (29) sierpnia, chociaż mówi w początku, że „ze wszystkich stron dochodzą wieści o rychłem zaprzestaniu kroków wojennych i zawieszeniu broni, jako wstępie do zawarcia pokoju,“ lecz następnie powiada: „Ale działania dyplomacyi, nie koniecznie przychylne sprawie Słowian, niepowinny tamować lub oziębiać uczuć naszych dla tej sprawy. Czy zgodzi się Serbia na zawieszenie broni lub nie? czy zaprzestanie kroków wojennych lub będzie walczyć dalej, społeczeństwo rosyjskie nietylko niepowinno słabnąć w swych usiłowaniach dopomożenia braciom Słowianom, lecz przeciwnie pomoc swą podwoić i potroić.“ I dalej idzie wezwanie do publiczności następne: „Pieniądze i oficerowie, oficerowie i pieniądze — oto co teraz potrzebne Serbom dla uzyskania pożądanych celów. Skoro wojska serbskie ukompletują swe kadry, skoro ochotnicy rosyjscy, którzy już dowiedli Europie, co zdziałać mogą na polu bitwy, przybywać będą do Serbii nawałem, — skoro — słowem armia serbska, ogniem i krwią ochrzczona i ożywiona wzniosłą myślą a pewna siebie, ściśnie swe szeregi w około tak biegłego wodza, jak Czernajew, wówczas dla Serbii nie będą straszne żadne intrygi i knowania dyplomacyi europejskiej.“ — W końcu artykuł dziennika petersburskiego mówi, że niektórzy czynią zarzuty, iż wyjazd z kraju do Serbii znacznej liczby oficerów rosyskich, może osłabić siły armii miejscowej, gdyby przyszło kiedy da wojny. I utrzymują, że „zarzuty takie są zupełnie bezzasadne. Gdybyśmy bowiem zmuszeni byli do wojny, to i armia serbska w takim razie nie będzie bezczynną; wszystko więc jedno, na którym teatrze wojny czynnemi będą nasi oficerowie, czy na brzegach Timoka, Dunaju lub Tissy, czy też na wyżynach Sagankałuka i Hinduku. Nic złego nie stanie się również, jeśli ochotnicy nasi wrócą do kraju po zawarciu pokoju, nie mając zupełnie udziału w wojnie, bo i w takim razie wyjazd ich niebędzie bez pożytku dla sprawy, jako manifestacya gotowości naszej dopomagania Słowianom.“ „A więc — kończy artykuł — w imię Boże!... naprzód, szlachetni obrońcy krzyża i wolności!... Spieszcie na pomoc uciemiężonym braciom i miejcie wiarę, że pomoc wasza przyda się jeszcze, pomimo pozorów blizkiego pokoju, któremi łudzi nas dyplomacya europejska!..“

— Czynności dyplomacyi europejskiéj, zdaniem *Petersb, Wiedomosti* bardzo są groźne dla sprawy Słowian południowych. Niepodobna niezwrócić uwagi na to, że rządy europejskie mają pochop do zneutralizowania korzyści uzyskanych przez Słowian po bitwie zwycięskiéj pod Aleksinaczem. Pośrednictwo Anglii ma na celu wyłącznie obronę interesów Turcyi. Dyplomacya austro-węgierska nie tai bynajmniéj, że na tryumf idei słowiańskiéj na Wschodzie pozwolić nie może. W tym celu zapewne gabinet wiedeński staje się tak wspaniałomyślnym, że ogłasza swą gotowość **wyproszenia** u Turcyi **łaskawych** dla Serbów warunków i wpłynąć chce na Portę, aby była umiarkowaną. Znamy się dobrze na wspaniałomyślności austryackiéj, mówi ten dziennik i wielce by nas zobowiązał gabinet wiedeński, gdyby nieotaczał Słowian swoją troskliwością. Co się zaś tyczy Prus, działalność ich dyplomatyczna koncentruje się w Warzinie, gdzie do koła ks. Bismarka grupuje się cały jego sztab dyplomatyczny i dokąd przybywają z kolei przedstawiciele pruscy: jenerał Schweinitz z Petersburga, hr. Münster z Londynu i bar. Keudel z Rzymu. Że takie konferencye dyplomatów pruskich pod prezydencyą kanclerza mają wielkie znaczenie polityczne, nie podlega najmniejszéj wątpliwości. Celem ich, jak utrzymują ludzie dobrze poinformowani, ma być roztrząsanie propozycyi ks. Gorczakowa, aby dla urządzenia spraw słowiańskich ustanowić komisyę mięszaną europejsko-turecką, z zadaniem urzeczywistnienia reform zasadniczych w Turcyi i dozoru nad ich przeprowadzeniem. Mówią, że inne państwa przeciwne są temu projektowi, jako naruszającem niezależność Turcyi, jak gdyby niezależność ta istniała już dziś faktycznie. Bądź co bądź, mówią następnie *St. Piet Wied.* sposób postępowania dyplomacyi europejskiéj jest bardzo niebezpieczny dla Słowian i Rosya będzie musiała bronić energicznie interesów słowiańskich, zanim przeszkodzi, aby ich bohaterskie walki nie zakończyły się takiem rozwiązaniem, które byłoby tylko parodyą rozwiązania. Rząd rosyjski oświadczył, że przyłączy się do innych rządów dla pośredniczenia w rokowaniach o zawieszeniu broni w takim tylko razie, jeżeli to będzie życzeniem Serbii. Lecz po zwycięstwie pod Aleksinaczem Serbia właśnie ani myśli o zawieszeuiu broni, jak równie o rozpoczęciu rokowań pokojowych, bo toby dowiodziło, że uznaje się zwyciężoną i poddaje się warunkom tureckim, wielce uciążliwym. Jakkolwiek bowiem Turcya spuściła nieco z tonu, gdyż nie mówi już ani o detronizacyi Obrenowiczów, ani o zajęciu twierdz serbskich, zawsze przecież wymagania jéj nie są skromne, chce bowiem, aby Serbia zapłaciła 400,000 dukatów kontrybucyi, i ograniczyła wojsko swoje do 22,000. Czarnogórze chce rząd turecki ustąpić port Spizza z przyległem terytoryum, Bośni zaś i Hercegowinie nadać pewien samorząd (na podobieństwo libańskiego) i dać gubernatora chrześcienina. Lecz to wszystko było proponowanem d. 10 (22) sierpnia; gdy zaś jen. Czernajew odniósł zwycięstwo d. 12 (24) sierpnia, zatem Serbia ma dziś prawo sformułować warunki pokoju, a jak spodziewać się należy zupełnie odmienne.

Teatr wojny.

Turcya przedsiębierze energicznie **przygotowania do dalszej wojny**, o ile na to pozwalają wyczerpane środki finansowe i coraz większy nieład w całem państwie. Głównym czynnikiem w tych przygotowaniach jest fanatyzm religijny, który stronnicy wojny podżegają wszędzie a szczególniej w Azyi mniejszej, zamieszkałej przez ludność muzułmańską, i gdzie, mianowicie w okolicach Diarbekiru, muzułmanie pałają oddawna nienawiścią do chrześcian. Według ostatnich wiadomości, władze tureckie w Azyi, Mniejszej czyli Anatolii powołały pod broń całą ludność muzułmańską zdolną do oręża i spodziewają się, że z prowincyj tych wyprowadzą jeszcze 100 tysięcy ludzi zbrojnych, walecznych, zfanatyzowanych, lecz niekarnych i niewyćwiczonych w obrotach wojskowych. Równocześnie Porta posłała ajentów swoich do Anglii dla zakupowania i odbierania tam broni palnej udoskonalonej.

Te przygotowania czyni Turcya nietylko do dalszej wojny przeciwko Serbii i Czarnogórze oraz powstańcom hercegowińskim i bośniackim, ale także, jakby obawiając się czynnego wystąpienia nowych nieprzyjaciół, wzmacnia środki obrony na swych granicach **naddunajskiej, azyatycko-rosyjskiej**, a nawet, według ostatnich wiadomości, **greckiej**. Lecz dotychczas wszystkie rozporządzalne wojska regularne i nieregularne oraz powołaną obronę krajową czyli redyfów, ściąga seraskier (minister wojny) Abdul Kerim, dowodzący naczelnie wojskami tureckiemi na serbskiem polu walki, z najodleglejszych paszalików azyatyckich, przeciw Serbii i Czarnogórze, w czem wychwalają jego energię korespondenci angielscy do dziennika *Standard*. Przeto przygotowania tureckie na granicach naddunajskiej, azyatyckiej i greckiej ograniczają się tylko na wzmocnieniu i ubrojeniu twierdz tamecznych i powiększeniu w nich załogi.

Wskazywaliśmy niedawno przygotowania czynione przez Turków na azyatyckiej granicy, mianowicie uzbrajanie tam nowemi działami Amstronga i Kruppa wielkich twierdz nadgranicznych Karsu i Erzerumu oraz zgromadzenie w tych warowniach kilkunastu tysięcy redyfów powołanych pod broń z pobliskich paszalików. Przytaczając o tych przygotowaniach ze strony tureckiej doniesienia w listach z Erzerum i pisząc o równoczesnem wzmocnieniu armii rosyjsko kaukaskiej, przedstawiliśmy fakta i stosunki przemawiające **za i przeciw** uderzeniu tej armii rosyjskiej na azyatycką granicę Turcyi w teraźniejszem położeniu rzeczy. Swieżo ogłoszone listy z z Janiny z 20 sierpnia donoszą o przygotowaniach czynionych przez Portę dla obrony innej jeszcze granicy, w obawie, aby tam nie wystąpił nowy nieprzyjaciel. Mianowicie w listach tych czytamy, iż rząd turecki zajmuje się umocnieniem granicy **grecko-tureckiej**, oraz wypowiadają one obawę, aby ludność grecka w Epirze, Tessalii i Macedonii, oburzona gwałtami tureckemi, nie chwyciła za broń. Z Konstantynopola więc przybyli na granicę grecką tureccy oficerowie inżynieryi dla opatrzenia i poprawienia umocnień broniących tej granicy. Prócz tego w pobliskich Grecyi kajmakamatach Janiny, Prewezy i Arty powołały miejscowe władze pod broń baszybozuków, to jest nieregularną obronę krajową.

Sądzimy, że te środki obrony wywołała raczej obawa, aby nie chwyciła za oręż ludność grecka w Epirze, Macedonii i Tessalii pod panowaniem tureckim zostająca, niż mniemanie, że królestwo Greckie wystąpiłoby wkrótce do walki przeciw Porcie. Albowiem rząd grecki stara się usilnie pozostać neutralnym podczas obecnej wojny, co nawet oburza coraz więcej przeciwko niemu Greków pod rządem tureckim, narażonych na gwałty i rabunki baszybozuków, jak to niedawno donosili korespondenci z Janiny i Prewezy.

Czy jednak wobec coraz większego nieładu w prowincyach tureckich, coraz straszniejszych gwałtów i rabunków, których się dopuszcza ludność muzułmańska i baszybozucy na ludności chrześciańskiej nietylko słowiańskiego lecz i greckiego rodu, zdoła rząd grecki utrzymać się na stanowisku neutralnem? Mniemamy, że jeżeli wybuchnie powstanie greckie w Epirze i Macedonii, będzie może także rząd grecki zmuszony wystąpić zbrojnie przeciw Turcyi a **przedwcześnie** t. j. przed chwilą którą uważa za właśoiwą do wystąpienia.

Powiedzieliśmy: „wystąpić zbrojnie przeciw Turkom przed chwilą którą uważa za właściwą.“ Albowiem nie osłabła bynajmniej dążność do wyswobodzenia całego narodu greckiego z pod panowania tureckiego nietylko w Grekach zostających jeszcze dotychczas pod rządem Porty, ale i w tej częci Grecyi, która już dawniej wywalczyła niepodległość. Jednak widocznem jest, że rząd grecki poczytuje chwilę obecną za niestosowną do wystąpienia w celu spełnienia tej naturalnej dążności. Zdaje się mniemać, iż rzucenie się teraz Grecyi z orężem w ręku przeciw Turkom nie byłoby krokiem wiodącym do przeprowadzenia wielkiej narodowej sprawy wyswobodzenia całej Grecyi, a raczej utworzenia państwa greckiego z wszystkich krajów na półwyspie tureckim aż po Bałkan, w których mieszka choć częściowo ludność grecka. Może rząd grecki sam sądził, lub przedstawiała mu to Anglia, iż wmieszanie się Grecyi teraz do wojny przeciw Porcie, ułatwiłoby Rosyi przeprowadzenie jej planów w Turcyi, uprzątnęłoby Rosyanom przeszkody na drodze do Konstantynopola. Jawną zaś jest rzeczą, że **Grecy**, dawni sprzymierzeńcy Rosyan przeciw Turcyi, **widzą dziś w cesarstwie rosyjskiem najgroźniejszego współzawodnika w owładnieniu Carogrodem**, który Grecy uważają za należną im, przyszłą stolicę państwa greckiego. Nadto oddawna panuje **niechęć między słowiańską a grecką ludnością** Turcyi, spory zaś o przyszłą granicę i kłótnie religijne między Bułgarami i Grekami rozżarzyły jeszcze bardziej tę niechęć. Zawiść ta wzmogła się od czasu, gdy niższe duchowieństwo bułgarskie, czując się uciemiężone przez wyższą hierarchię kościoła wschodniego z Greków złożoną, oderwało się od patryarchatu greckiego w Konstantynopolu i utworzyło odrębny kościół bułgarski.

Nie rozwijamy rzuconych tu myśli, gdyż w tem miejscu idzie nam tylko o wskazanie przygotowań ze strony Turcyi do dalszej wojny oraz nowych zapaśników, którzy na teatrze dalszej wojny wystąpić mogą i rozszerzyć pole walki.

Serbskie pole walki.

Armia turecka zgromadziwszy wszystkie swoje siły na **lewem** wybrzeżu Morawy, **uderzyła 1 września raz jeszcze na zachodnią połowę oszańcowanej** linii aleksinackiej. Walka w oko-

---

aby przyszła, jeżeli ją głowa mniej boli. Panszyn, usłyszawszy imie Lizy, zaczął mówić o poświęceniu się, o tem, kto więcej zdolny do poświęcenia, kobieta czy mężczyzna. Marya Dmitryjewna dowodziła, że kobiety są zdolniejsze do poświęcenia się i mówiła, że dowiedzie tego faktem, a wkońcu przytoczyła niezręczny jakiś przykład, który niczego nie dowiódł. Barbara Pawłowna wzięła zwój nót, i zakrywszy nim do połowy twarz swoją, zwróciwszy się do Panszyna, szepnęła mu: *Elle n'a pas inventé la poudre, la bonne dame.* Panszyn się nieco przestraszył i zdziwił śmiałości Barbary Pawłowny, ale nie zrozumiał, ile było lekceważenia w tych słowach i dla niego. Zapomniawszy o dobroci Maryi Dmitryjewny, o pożyczanych mu pieniądzach, o częstych objadach u niej zjadanych, odpowiedział: *Je crois bien.* Wtem weszła Liza. Nadaremnie Marta Tymofiejewna chciała ją u siebie zatrzymać, Liza postanowiła dnia tego do dna wychylić kielich goryczy. Barbara Pawłowna z Panszynem wyszli na jej spotkanie, na twarzy Panszyna zjawiła się znowu dawna melancholia.

— Jak się Pani ma? spytał ją.

— Dziękuję — mam się cokolwiek lepiej.

— Myśmy się tu muzyką trochę zajmowali. Szkoda, że pani nie słyszała śpiewu Barbary Pawłowny, która śpiewa, jak skończona artystka.

— Chodź tutaj, *ma chère*, odezwał się głos Maryi Dmitryjewny.

Barbara Pawłowna szybko się do niej zbliżyła i usiadła na taborecie u nóg jej.

Marya Dmitryjewna zawołałą ją, celem zostawienia swej córki z Panszynem na osobności. Miała bowiem nadzieję, że się Liza opamięta — i przyjmie Panszyna. Przytem przyszła jej myśl, którą zaraz chciała zakomunikować Barbarze Pawłownie.

— Wiesz co? mówiła cicho do niej, chcę spróbować pogodzić cię z twym mężem, za skutek nie ręczę, jednakże popróbuję.

Barbara Pawłowna zwolna podniosła oczy ku niej i złożyła ręce, jakby do modlitwy: Byłabyś moją zbawczynią, *ma tante.* Nie wiem sama, jak mam dziękować za całą dobroć twoją? Jednakże ja zanadto zawiniłam wobec Fiedora Iwanowicza — on mi przebaczyć nie może.

— Czyś ty rzeczywiście....? z ciekawością pytała Marya Dmitryjewna.

— Proszę mię nie pytać? przerwała Barbara Pawłowna, byłam młoda, lekkomyślna, wreszcie tłomaczyć się nie chcę i nie mogę.

— No, ale jednakże, czemu nie spróbować, tracić nadziei, nie trzeba.

W drugim rogu salonu Panszyn pytał się Lizy:

— Pani chora?

— Nie, zdrowa jestem.

— Ja wszystko rozumiem, po długim milczeniu dodał Panszyn.

— Jakto?

— Rozumiem wszystko, powtarzał znacząco Panszyn, a mówił to dlatego, że nie wiedział sam, co ma powiedzieć.

Liza się zmięszała, a potém pomyślała: cóż robić? Panszyn tajemniczo i smutnie na nią patrzał.

— Otóż już i jedynasta wybiła, zawołała Marya Dmitryjewna.

Goście zrozumieli, że pora była opuścić dom Kalitynów, i zaczęli się żegnać. Barbara Pawłowna musiała przyrzec, że na zajutrz przybędzie na objad z Adą; Giedeonowski, który omało nie zasnął w kącie, ofiarował się odprowadzić ją do domu. Panszyn ceremonialnie ukłoniwszy się wszystkim, przeprowadził Barbarę Pawłównę na ganek, wsadzając do karety, ścisnął za rękę i za odjeżdżającą krzyknął *Au revoir!* — Giedeonwski siadł obok niej w karecie, Ławrecka całą drogę bawiła się, opierając koniec swej nogi o nogę Giedeonowskiego i śmiała się z jego pomięszania i komplementów. Przyjechawszy do domu, wyskoczyła lekko z karety i przypomniawszy sobie oryginalną twarz Giedeonowskiego, w głos się roześmiała.

Miła osoba, pomyślał sobie *stafski sowietnik*, wracając do domu piechotą. Tylko, poco się tak w głos roześmiała?

Marta Tymofiejewna całą noc czuwała przy łóżku Lizy.

XLI.

Ławrecki półtora dnia przepędził w Wasilewskiem i cały niemal czas błądził bezmyślnie po okolicach. Ciężki go przygnębiał smutek. Przyszły mu na myśl pierwszy przyjazd jego na wieś i projekta jakie sobie wtedy tworzył; myślał, dlaczego się dał skusić nowym nadziejom szczęścia, okupiwszy tak boleśnie dawne swe marzenia — i powtarzał sobie: widać Michajlewicz ma racyę i mówił: Nowa zachcianka, nowe pragnienie szczęścia — to myśl prawdziwego idyoty. Czyliż ja mam prawo szukać spokoju i rozkoszy? A może nie mam prawa skarżyć się nawet. Gdy się oglądam, czyliż widzę choć jednego człowieka prawdziwie szczęśliwego? Oto kmiotek idzie z kosą — może on zadowolony ze swego losu?... Jednakże, czyżbym chciał się z nim pomieniać? Gdy wspomnę moją biedną matkę? ona tak mało wymagała, a cóż jej dało życie? Widocznie tylko chciałem się chwalić przed Panszynem, mówiąc, żem wrócił do Rosyi po to, żeby ziemię uprawiać, a powróciłem na stare lata moje szaleć i kochać się. Przyszła wiadomość o mojej swobodzie — zapomniałem o wszystkiem i jak dziecko goniłem za motylami.

Obraz Lizy nie odstępował go. Starał się go usunąć wprawdzie, równie jak drugą postać — niemniej pięknych, jednakże nienawistnych mu rysów, ale mu się to nie udawało.

Stary Antoni zmiarkował, że coś się nadzwyczajnego dzieje z jego panem, westchnął kilkakrotnie za progiem i zaproponował panu napić się czego ciepłego. Ławrecki powstał na niego, kazał mu pójść precz, a po chwili przywoławszy go, przepraszał; co Antoniego jeszcze bardziej zasmuciło. Nie mógł Ławrecki dosiedzieć w salonie, zdawało mu się, że portret pradziada jego Andrzeja z pogardą patrzał na niego i wyrzucał mu brak energii. Czy rzeczywiście, myślał? ja nie dam sobie rady, nie podźwignę się z tego nieszczęścia. Prawdziwie, jestem dzieckiem. Czyż istotnie szczęście było tak blisko i odrazu niepowrotnie znikło? mamże upaść zupełnie? czyż życie nie jest loteryą? razby się koło jeszcze obróciło, a żebrak stałby się bogaczem! i ja najnieszczęśliwszy mógłbym być najszczęśliwszym między wybranemi! Ale widać tak być nie mogło. Muszę, dobywszy sił całych, zacisnąwszy zęby, kazać umilknąć całemu mojemu jestestwu. I pocom tu przybył? poco się tu zamknąłem? Prawda, że nieszczęściu strasznie jest w oczy spojrzeć!

— Antoni! zawołał głośno, każ konie zaprządz natychmiast.

Takiemi to rezonowaniami starał się Ławrecki zaradzić swemu nieszczęściu. Ale nieszczęście jego było wielkie i ciężkie i trudno mu było walczyć przeciw niemu. Gdy konie były już gotowe, Ławrecki wsiadł do powozu i siedział w nim sztywnie, patrząc przed siebie oczami prawie martwemi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

licy Tesicy i wzgórzy Stublina trwać miała przez cały ów dzień, 1 września. O początku jej, oprócz urzędowego telegramu tureckiego z Stambułu, podanego w poprzednim numerze, są także z Belgradu pewne wiadomości telegraficzne. Natomiast o rezultacie dotychczasowym tego ataku, są do tej chwili niepewne tylko i sprzeczne wieści telegraficzne. Widocznem jest jednak dla nas z tych wieści, iż bój nie został 2 września rozstrzygnięty; ani Serbowie nie odparli jeszcze stanowczo aż do Supowacz tego nowego ataku tureckiego, ani wojska tureckie nie zdobyły przedmostowego szańcu na Morawie tuż przed Aleksinaczem, jakto twierdzą te sprzeczne wieści telegraficzne. Bo gdyby w ten sposób w jednę lub drugą stronę rozstrzygła się walka w d. 1 września, jużby o tem zwycięska strona swój tryumf urzędowym telegramem ogłosiła.

Zestawiwszy wspomnione wyżej telegraficzne wieści z urzędowym telegramem tureckim z 1 września, z poprzedniem znanem położeniem rzeczy na tem polu walki i z jego kartą, nakreślić możemy dalszy zarys ogólny świeżych zdarzeń wojennych na tej główniej linii bojowej przed Aleksinaczem po 30 sierpnia, gdyż do dnia tego opowiedzieliśmy je w ostatniem naszem sprawozdaniu.

W sprawozdaniu tem zakończyliśmy zarys zdarzeń w chwili, gdy Ejub pasza po niepomyślnym nowym zwrocie zaczepnym w dniu 27 sierpnia przeciw wschodniemu skrzydłu oszańcowanej linii obronnej aleksinackiej, zepchnięty ostatecznie przez Serbów w d. 28 sierpnia z wyżyn wschodniego prawego wybrzeża Morawy, cofnął część swego przerzedzonego korpusu ku południowi za Katun i za Lipowicę, rzeczkę wpadającą z wschodniej strony do Morawy, a z resztą korpusu przeszedł na zachodni lewy brzeg Morawy, gdzie od początku boju przed Aleksinaczem działał korpus Saiba paszy. W taki sposób, Ejub pasza starał się częścią swych sił postawionych za Katunem i za Lipowicą zasłonić związki armii z Niżem, a drugą częścią sił wzmocnić wojska Saiba paszy i wspólnie z nim uderzyć znów na lewym brzegu Morawy na zachodnią połowę ufortyfikowanej linii aleksinackiej. Ruchy te wykonać miał Ejub pasza 29 i 30 sierpnia. Następnie wodzowie tureccy czekali na nadejście posiłków i ciężkich dział z Sofii przez Niż. Gdy nadciągnęły te dwa posiłki — podobno nie bardzo liczne, bo tylko kilka tysięcy żołnierzy wynoszące — wodzowie tureccy postanowili połączonemi korpusami Saiba i Ejuba, wykonać raz jeszcze atak lewym brzegiem Morawy na szańce aleksinackie.

Saib pasza, chociaż poprzednio odparty od szańcu przedmostowego aleksinackiego, cofnął się był z Żytkowaczu, jednak zajmował ciągle wzgórza lewego wybrzeża od Supowacza aż za wieś Tysicę i rzeczkę Turię, a czoło jego korpusu stało na wyżynie Stublina, której grzbiet zasłania w tyle położone pozycye tureckie, a panuje nad lewym brzegiem Morawy aż po Żytkowacz. Wyżynę tę zdobył Saib jeszcze w potyczce 21 sierpnia i dotychczas na niej się utrzymał. Otóż z tego wzgórza rozpoczęły połączone korpusy tureckie atak 1 września, gdy zapewne równocześnie przedłużone ich skrzydło dalej ku zachodowi przez Łożnicę ku Łosicy, starało się — podobnie jak 21 sierpnia — oskrzydlić pozycye serbskie od zachodu.

Przed frontem tureckim leżące wsie Nozrinę, Żytkowacz, Mrsol zajmowały przodowe oddziały wojsk serbskich i stanowiska swoje umocniły okopami. Dopiero po za temi tymczasowo ufortyfikowanemi, naprzód wysuniętemi pozycyami wznosi się linia stałych fortyfikacyj aleksinackich, a na jej czele wielki przedmostowy szaniec na Morawie, za tą zaś rzeką na prawym jej brzegu Aleksinacz opasany półkolem redut i oblany rzeką Stryjowica. Zanim więc wojska tureckie dotarłyby do właściwego obozu oszańcowanego aleksinackiego, musiałyby pierw zdobyć wspomniane tymczasowo umocnione stanowiska serbskie w Nozrynie, Żytkowaczu i w Mrsol.

Według wieści telegraficznych z 2go września z Niżu i z Widdyna, podanych w *Neue fr. Presse* z 3go września, atakujące lewym brzegiem Morawy wojska tureckie zdobyć miały przodowe stanowiska serbskie aż do Mrsol. Wspomniony dziennik zamieszcza nawet „telegram“ z Mrsol z 1go września, iż w dniu tym wieczór wojska tureckie po jedenastogodzinnym boju zdobyły ostatni szaniec na lewym brzegu Morawy, a przeto wspomniony wyżéj szaniec przedmostowy. Telegram ten jest widocznie mylny i utworzony w Niżu z wieści krążących w obozie rezerw tureckich, o 10 mil w tyle od Mrsol po za linią bojową, gdzie zapewne bawiący korespondent *N. fr. Presse* ogarniony zapałem zadatował ten telegram z Mrsol, bez względu na to, iż z Mrsol zajetego jeszcze w d. 1 września rano przez Serbów, nie było linii telegraficznéj do Niżu, a w czasie boju nie założyli jéj przez pobojowisko Turcy, którzy podczas walki nie zbierają nawet swoich rannych z placu boju.

Natomiast równie przesadzonym i mylnym zdaje nam się telegram z Belgradu z 2go września wieczór do *N. W. Tagblatt*, twierdzący, iż wojska serbskie odparłszy Turków pędziły ich aż do Supowacza, to jest aż do granicy serbsko-tureckiéj. Oba sprzeczne telegramy zgadzają się, iż w walce téj 1go września zginął w szeregach serbskich rosyjski pułkownik, który w jednym telegramie nazwany jest Rajewskim, a w drugim Rajkowiczem; nazwisko piewsze zdaje się nam prawdziwem.

Jak daleko posunął się kraniec zachodniego skrzydła tureckiego, który usiłuje obejść stanowiska Aleksinackie? — nie ma wzmianki w telegramach. Natomiast potwierdzają te wieści telegraficzne wiadomość, iż oddział Lazara Czolak Anticza podsuwa się z boku od Kursumli na tył tego zachodniego skrzydła tureckiego.

Telegramy z Belgradu z 1 i 2 września donoszą, że coraz większemi oddziałami przybywają tam nietylko oficerowie, ale i podoficerowie rosyjscy. W przeciągu ostatnich dni przybyć tam miało 500 po większej części podoficerów, jużto na parowcach Dunajem, jużto drogami żelaznemi rumuńskiemi. Przyjeżdżają także nieustannie oficerowie i podoficerowie rosyjscy do Belgradu drogami żelaznemi przez Austryę i Węgry, lecz w mniejszej liczbie niż Dunajem i przez Rumunię.

Czarnogórskie pole walki.

Według nadeszłych wczoraj i dziś telegraficznych wiadomości z Dalmacyi tak z Dubrownika jak z Zadaru, wojska tureckie rozpoczęły zaczepne działania przeciw Czarnogórze z obu stron, tak od północy, od Herzegowiny z Trebini, jak od południa, z Albanii z Podgorzycy.

Mianowicie na północnej hercegowińskiej linii bojowej, Muchtar pasza, po nadejściu Dżeladina do Trebini, wyruszył ztamtąd dwoma kolumnami. Gdy jedna posuwała się ku Bilek, aby odciągnąć, jak się zdaje, w tamtę stronę siły czarnogórskie, sam Muchtar z drugą ruszył z Trebini wzdłuż granicy austryackiej na południe, a następnie zwróciwszy się na wschód dotarł do granicy czarnogórskiej — odległej tylko o parę mil od Trebini, i zaczął 3 września wdzierać się na przestronną wyżynę Grachowa, która tworzy północno zachodni narożnik Czarnogórza. Huk dział i strzałów karabinowych słychać było z wyżyny Grahowa w d. 3 września w pobliskich miasteczkach Dalmacyi.

Na południowej linii bojowej wojska tureckie zgromadzone z Albanii w Podgorzycy, ruszyły ku Czarnogórze przez Spuż i tam miała się także rozpocząć walka 2 września.

O tych zaczepnych ze strony tureckiej działaniach wojennych przeciwko Czarnogórze, obszerniej opowiemy w jutrzejszem sprawozdaniu, a dziś podamy tylko następujący telegram:

Zadar (Zara) 3 września. Muchtar pasza doszedł do granicy czarnogórskiej przy Grahowie, gdzie dzisiaj bój się rozpoczął. Odgłos strzałów działowych i karabinowych dochodzi do Dragal. Muchtar pasza posuwał się tuż wzdłuż granicy austryackiej. Z Podgorzycy donoszą, że wczoraj rozpoczęli także Turcy zaczepne działania przeciw Czarnogórze w pobliżu Spuża. Francuski konsul ze Skadaru udał się do obozu księcia czarnogórskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 września. Już przed parą dniami doszła nas była wiadomość o zapadnięciu na zdrowiu Namiestnika hr. Alfreda Potockiego, który bawił w Łancucie. Dopiero jednak w sobotę dowiedzieliśmy się, że choroba jest ciężką, a wczoraj stan jej przedstawił się już groźnie. Telegram dziś przez nas otrzymany przed południem jest więcej uspakajający, przynajmniej, że choroba jest zdefiniowaną, a przeto i leczenie może być stosownie prowadzone. Jeszcze we środę, jak nam z Łańcuta doniesiono, hr. Potocki objeżdżając folwarki Leżajskie doznał uczucia przeziębienia, we czwartek pojawiły się dreszcze z gorączką, w piątek zaś choroba wystąpiła silnie i wieczorem zdawała się przybierać cechy tyfoidalne. Wezwany był naprzód miejscowy lekarz Dr Kralczyński, a w sobotę przybył ze Lwowa Dr Krzeczonowicz, który podobnież tę chorobę oznaczył. Zaraz jednak po tem wystąpiły plamy i wysypka, przytem chory niemógł nic przyjmować, zadane bowiem lekarstwa wyrzucał. Ze Lwowa przybył wezwany telegrafem Dr Biesiadecki, a z Krakowa Dr Szewczyk. Telegram który nas dziś doszedł, mówi: „Odbyte konsilium przez Drów Biesiadeckiego, Krzeczonowicza i Szewczyka orzekło, iż choroba nie jest tyfusem, lecz ospą. Noc przeszła bezsenuie; rano gorączka mniejsza, a przytomność zupełna“.

— Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz powrócił wczoraj z Szczawnicy.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły: Maryi Cukrowiczówny portret niewieści; Mayburgera Widok z nad Dunaju; Pociechy Widok z pod Krakowa i Teodora Rygiera (płaskorzeźba), portret Matejki, (z marmuru karraryjskiego).

— Bióro komisarza targowego, które dotychczas mieściło się w budynku „Syndykówka“ przy Sukiennicach, przeniesionem zostało z powodu restauracyi Sukiennic na ulicę Starowiślną do narożnego domu, zwanego niegdyś na „Psiej górce“, pod L. 72.

— Donieśliśmy, że umarł najstarszy z wysłużonych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego S. Floryan Sawiczewski. Atoli najstarszym a żyjącym weteranem tej szkoły jest Dr Józef Brodowicz, liczący lat 86, a którego wykładów słuchał Dr Sawiczewski.

— Jutro o godz. 9½ rano odprawionem będzie w kościele N. P. Maryi nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. X. Aleksego Tomickiego, b. proboszcza w Ładyszynie na Ukrainie, psałterzysty kościoła N. P. Maryi.

— Oprócz wymienionych już przez nas osób, wyjechali stąd do Pesztu na zjazd antropologiczno-archeologiczny Dr Adryan Baraniecki, dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego i Dr Marcelli Dobrowolski, lekarz praktykujący.

— Od konduktora omnibusów Franczaka odebrała policya lornetę teatralną zostawioną w omnibusie przez nieznajomą osobę w sierpniu. Pod l. 70 przy ulicy św. Józefa przytrzymano Franciszkę Rabską, włóczęgę, na kradzieży. Straż policyjna przytrzymała Maryannę Bydłowną, włóczęgę, za kradzież pieniędzy w portemonnaie; Teklę Krzywacką, włóczęgę, za kradzież woreczka z pieniędzmi; Reginę Kulkowną, służącą, za kradzież złotego zegarka, który odebrano; Elżbietę Wójcikową, wyrobnicę, za kradzież mięsa w jatkach; Feliksa Hironia, czeladnika malarskiego, za kradzież odzieży; Kazimierza Godynia, wyrobnika, za kradzież sukmany.

— Wyszło z druku sprawozdanie dyrektora gimnazyum Nowodworskiego w Krakowie za rok szkolny 1876. Część urzędową poprzedza rozprawka p. n.: *Św. Bruno z Kwerfurtu, apostoł Prusaków*, przez Dra Augusta Sokołowskiego. Z części urzędowej wyjmujemy następujące daty: Grono nauczycieli składało się z 34 osób, mianowicie 10 profesorów, 5 nauczycieli, 11 suplentów, 3 aplikantów i 5 nauczycieli nadetatowych. Uczniów zapisało się na początku 631; z tych 93 otrzymało postęp celujący, 324 pierwszy, 30 drugi, 47 trzeci stopień, 78 miało poprawiać z jednego przedmiotu, 59 przestało uczęszczać. Z Krakowa lub okręgu było uczniów 297, z Galicyi 185, obcokrajowych 94; co do wyznania: rzymsko-katolickiego 540, grecko-katolickiego 3, ewangielickiego 3, mojżeszowego 30; co do narodowości: Polaków 563, Niemców 13. Opłata szkolna przyniosła 6,825 złr.; uwolnionych od opłaty szkolnej było 260 uczniów. Zapomogi wraz z stypendyami dla uczniów wynosiły 4,036 złr. 76 cent. i 5 rubli. Biblioteka nauczycieli i uczniów, oraz gabinet fizyczny i historyi naturalnej znacznie się w ciągu roku pomnożyły. W końcu dołączone są ważniejsze rozporządzenia władz szkolnych.

— *Przegląd Lwowski* w 17-ym zeszycie zamieszcza: „Kierunek i rozwój starej Scholastyki“, przez X. Maryana Morawskiego; „Odkrycia i nauki geograficzne wobec katolicyzmu“ (dok.); „Gustaw Adolf i Richelien“; „Wizerunek Polski“ (Bronisława Zaleskiego „Z życia Litwinki“); „Westalka“ (c. d.); Przegląd literatury historycznej (Jansena historya Niemiec); Kronika.

— Telegram z Nowego Jorku z d. 2 b. m. donosi, że według urzędowych raportów z Sawanny, zachorowało tam od 21 sierpnia na zgniłą gorączkę 256 osób, a z tych 40 umarło.

Teatr letni. Jutro we wtorek dnia 5 września, komedya w 3 aktach przez M. Bałuckiego *Radcy pana Radcy*.

— Dnia 1 września pogoda; termometr od 11·5 doszedł do 21·6 C. Dnia 3 przed południem deszcz, zresztą pochmurno; termometr od 10·7 doszedł do 19·9 C. Barometr idzie w górę; o 6-ej rano d. 4 września stan jego był 745·6 mill., termometru 11·0 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 5go września Marcellego męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Skutkiem częścią już uskutecznionych, częścią spodziewanych wypłat za zboże zakupione na międzynarodowym targu na zboże w Wiedniu, waluty i dewizy zniżyły się w kursie a waluta austryacka stosunkowo się naprawiła.

Na giełdzie poszły nieco w górę kursa rent i akcyj kolejowych, pierwsze w widoku, że się przeważna część kapitałów, jakiej się za zboże austryackie z zagranicy spodziewają w nich właśnie umieści, drugie, że eksport tego zboża, pomnożenie konsumcyi i t. p. widoki ożywią ruch na kolejach. Ruch ten nie będzie jednak pomyślnym ani dla producentów zboża, ani dla handlu i przemysłu, jeśli koleje nie zaniechają swego zamiaru pobierania opłat w złocie, albo rząd na seryo się temu nie oprze. Dotąd spodziewano się tej stanowczości po rządzie, ale kilka złych symptomów zachwiało nieco tę wiarę. W koncesyi na rozszerzenie sieci kolei państwowej rząd zezwolił na umieszczanie na rachunku gwarancyjnym dodatku na ażyo złota, w którem koleje austryackie będą może musiały opłacać pewną część swych pryorytetów i akcyj zakładowych. Od tego kroku do zezwolenia na pobieranie przez koleje opłat w złocie odstęp niedaleki, tem bardziej że go skraca własny interes rządowy. Drugim symptomem jest fakt, że kolej południowa podwyższyła swą taryfę, wprawdzie w walucie austryackiej tak, że się wyrównała jej wysokość z odpowiednim kursem złota. Zawiadomiła już dawno rząd o tem postanowieniu swojem, opłaty te już *de facto* pobiera, a rząd na to milczy. Wspomnianem tam jest wprawdzie w statucie, że taryfy mogą być zastosowane do kursu waluty złotej, ale napisano to w czasach kiedy o tak nienormalnym stosunku różnych walut między sobą nikt jeszcze nie myślał. Niemogło więc być w myśli rządu zezwalania na podobne zmiany taryfy, jakie dziś kolej południowa zaprowadza.

Widoki, że się skutkiem dobrego żniwa powiększy konsumcya krajowa ożywiły ruch w handlu towarowym. Trudno jednak przewidzieć stopień zwiększenia się konsumcyi, kiedy tyle ran finansowych pozostaje jeszcze do wygojenia po przesileniu.

Przyjechali do Krakowa od 3-go sierpnia do 4-go września.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Antoni Mandak, obyw. z familią z Warszawy, Stanisław Zakrzewski, wł. dóbr z córką z Żabna, Karol Hofman, inżynier ze Lwowa, Julian Górski z familią z Nowego Miasta, Teofil Kuczewski, obyw. z famlilią z Kongresówki, Sylwester Łoszciak, poborca z żoną z Ujścia, Józef Schittawanz, profesor z Brodów, Stefan Wilski, obyw. z Częstochowy, Karol Niewęgłowski, akademik ze Lwowa, Marcin Byszewski, urzędnik z Galicyi, X. K. Szajkowski, redaktor z Mikołowa, Kazimierz Kotkowski, urzędnik z Kongresówki, Wanda Kołaczkowska, obyw. z Lublina, Feliks Jarzyński, wł. dóbr z Kongresówki, Witold Wodziński, obyw. z Kongresówki, Antoni Sobolewski, fabrykant z Warszawy, Ludwik Tertil, c. k. komisarz z Wadowic, Ignacy Przysiecki, inżynier ze Smoleńska, Antonina Winkowska, obyw. z familią z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Teodor Izrael, kupiec z Berlina, Stanisław Kostrawicki, adwokat z Petersburga, Adela Walusińska, obyw. z Warszawy, Stanisław Wierzbicki, obyw. z Kielc, Henryk Zalutyński, student z Belgii, Natalia Mysłowska, obyw. ze Lwowa, S. Wellan, kupiec z Wiednia, Helena Ujejska, obyw. z Galicyi, Józef Swierczewski, urzędnik z Kongresówki, Stefan Kalinowski, radca dworu z Warszawy, Mieczysław Kosielski, obyw. z Warszawy, Zdzisław Górski, obyw z Galicyi, Witold Korytowski, c. k. koncepista z Wiednia, Ludwik Szczerbowicz Wieczór, literat z Warszawy, Marya Walewska, obyw z Kongresówki, Dr Romuald Wilczek, lekarz pułkowy z Brzeżan, Aleksander Głotow, obyw. z Lubelskiego, Zofia z Kochanowskich Jordanowa, wł. dóbr z Brzezinek, Antoni Niedzielski, obyw. z Królestwa, Karol Biberstein, Dr Medycyny z Poznania, Friedrich Keller, radca górniczy z Stuttgartu, Jadwiga Oskierko, ob. z Litwy, Aleksander Gąsowski, ob. z Paryża, Lucyna Krzyszkowska z Kielc.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gdańsk 2go września. *Danziger Ztg* donosi z Pelplina, że tameczne seminaryum duchowne zostało z nakazu naczelnego prezydenta zamknięte przez landrata Starogrodzkiego, z powodu, że w połowie czerwca niedopuszczono odbycia rewizyi tego zakładu ze strony władzy rządowej.

Paryż 2go września. Królowa Izabella (matka króla Alfonsa Hiszpańskiego) objawiła zamiar wrócenia w przyszłym miesiącu do Francyi.

Paryż 2 września. Książę Artur Angielski przybył tu w przejeździe do Wiednia.

Rzym 2 września. Prezes ministrów Depretis wyjechał do Turynu. Prawdopodobnie udaje się potem do Locarno dla obejrzenia robót przy kelei Gotarda.

Rzym 2 września. *Gaz. ufficiale* ogłasza dekret tyczący się uregulowania atrybucyj prezydyum ministerstwa. Według tego postanowienia, dekrety, umowy, mianowania i postanowienia ministrów mają być przedkładane pełnej radzie ministrów a prezes ministrów ma mieć wpływ na wszystkie ważne akta gabinetowe. — W Bononii zbierze się od 9go do 13go października kongres katolicki pod prezydencyą kardynała arcybiskupa bonońskiego.

Rzym 2 września. Niektóre dzienniki zapewniają, że rada ministrów stanowczo zamierza zarządzić wybory powszechne w październiku.

Londyn 2 września. *Globe* upoważniony jest do zaprzeczenia stanowczo wiadomości puszczonej, jako pogłoska przez dziennik *John Bull*, że Odo Russell zastąpi Eliota jako poseł w Konstantynopolu.

Konstantynopol 1 września. *(Pol. Cor.)* Onegdajsza rada ministrów Porty zajmowała się rozbiorem warunków pokoju a zawsze jeszcze stoi na przedzie żądanie rządu ottomańskiego tyczące się rękojmi od przyszłych wypadków naruszenia pokoju przez Serbię. W sposób stanowczy zgodziło się ministeryum na to, że gdy Serbia nie może dać rękojmi co do budowy kolei serbskich, takowemi zająłby się rząd turecki. U Porty panuje niepokój ze względu na doniesienia z Rosyi i na przyjazd ochotników rosyjskich do Serbii. Zajmują się u Porty skutkiem tego myślą zamknięcia Dunaju (a gdzież traktat paryski?) Dziś rano poseł austro-węgierski hr. Zichy powinszował sułtanowi Hamidowi przez pierwszego dragomana poselstwa. Około południa udał się Sułtan w kaiku do meczetu Ejuba; tegoż wieczora odbędzie się wielka iluminacya i ognie sztuczne. Jutro przyjmować będzie Sułtan patryarchów wyznań chrześciańskich. Wczoraj u posła angielskiego Elliota była dwugodzinna narada posłów i osiągnięto zupełne porozumienie się między wszystkiemi państwami. W skutku tego w poniedziałek poczynione będą u Porty kroki względem zawieszenia broni. Obchód opasania mieczem odbędzie się we czwartek. Głoszą, lubo bez zaręczenia, że były w. wezyr Mahmud pasza wraca z wygnania.

W sobotę, jako w rocznicę bitwy pod Sedanem, odbywał się obchód pamiątkowy tego dnia, jako daty potęgi Niemiec. Obchód ten zachowuje dotąd jeszcze cechę swą demonstracyjną. Na powitanie dnia 2go września *Germania* przypomina, że zwycięstwo Niemiec nie obróciło się na korzyść całego narodu, ale było idealnie i materyalnie wyzyskiwane przez partyę liberalną. „Pomimo długich artykułów o tym obchodzie w dziennikach liberalnych i pomimo sztucznie naciąganych uroczystości, usposobienie umysłów jest zaprawdę wbrew radości przeciwne. Ale i to ma coś dobrego za sobą. Zdaje nam się, jakoby dzisiejszy dzień Sedanu przechodził w kryzys, która pozwala wróżyć na lepsze. Może niedaleki czas, że złe następstwa naszych zwycięstw przeminą, a lud niemiecki będzie używał dobrych następstw w zgodzie i pokoju. Może dopiero od d. 2 września 1876 nabiorą znaczenia słowa: „Jaki to zwrot za zrządzeniem bożem!“ (Były to słowa telegramu po bitwie sedańskiej, przesłanego przez cesarza Wilhelma do cesarzowej Augusty).

Wszystkie pochwały, jakie spływały po dziennikach europejskich na Murada V, przedrukowane są teraz ze zmianą tylko nazwiska na Hamida II. Dostrzeżono też w nowo obwołanym Sułtanie wielki przymiot oszczędności, który przypisywano Muradowi natychmiast po jego na tron wstąpieniu, głosząc, że rozpędził dworaków serajowych, że nawet rozpuścił haremy, że mnóstwo wydatków zbytkowych ukrócił i listę swoją cywilną dobrowolnie okroił. Aż tu czytamy dziś w *Polit. Cor.*, że szwagier Murada Nuri pasza pełniący urząd w. marszałka dworu, trwonił pieniądze bez żadnej kontroli i przeszkodził teraźniejszemu sułtanowi Abdulowi Hamidowi zbliżyć się do swego starszego brata; został więc usunięty a jego urząd objął Hamdi pasza, były minister skarbu. Stało się to jeszcze przed strąceniem z tronu Murada. Należy przeto ten fakt tak zrozumieć, że od osoby Murada odsunięto najbliższego mu pokrewieństwem Nuri, który bronił praw swego pana. Nowy sułtan Hamid liczy lat 34, jest rysów czerkieskich, na pozór wątły, ale zdrów, ścisły przestrzegacz przepisów koranu, nie pija wina i innych upajających napojów; mówił dawniej dobrze po francusku, lecz później zapomniał tego języka po części, trudnił się uprawą ziemi. Lubo pod względem religijnym jest machometaninem, wszelako zbyt wiele ma rozumu, aby się uchylił przed koniecznością. Otóż dawniej utrzymywano, że Murad jest liberałem z europejska, a Hamid zapalonym muzułmanem, że dzisiejszy sułtan jest słabowity i odziedziczył po matce suchoty, gdy natomiast Murad był zbudowany sil ie i do ostatniej chwili okazywał wielką siłę muskularną.

O układach pokojowych nie ma jeszcze mowy. Rząd turecki wcale nie spieszy z odpowiedzią a warunki zawieszenia broni nie są dotąd urzędownie przedstawione przez państwa pośredniczące. Aby Turcya je przyjęła, potrzebaby kategorycznego ze strony mocarstw i zbiorowego oświadczenia. Rosya stara się także przewlec rokowania; tym czasem różnemi drogami wysyła do Serbii oficerów a ostatniemi dniami także podoficerów i żołnierzy. Przez Szczakowę przejeżdża ich codzień po kilkudziesięciu. Pogłoska o zastąpieniu w Stambule Elliota, Odonem Russellem jest zaprzeczoną, ale nie zaprzeczono innej wieści, iż lord Lyons ma iść na posła do Stambułu.

Wiadomość o zaproszeniu księcia Ludwika Napoleona na ćwiczenia wojsk rosyjskich okazała się być zmyśloną.

Marszałek pruski Manteuffel wielki zwolenik Rosyi, wysłany został w sobotę do Warszawy dla powitania Cara w imieniu Cesarza Wihelma.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Buda-Pest 4go września. Wczoraj odbył się wspaniale obchód pamiątki stuletniej urodzin palatyna Węgierskiego, Arcyks. Józefa (zmarłego r. 1847). Arcyks. Józef wraz z familią swoją uczestniczył w tym obchodzie jakoteż wielka liczba pierwszych znakomitości kraju.

Zadar 4 września. Namiestnik fmp. Rodicz wyjechał do Spletu (Spalato) i Dubrownika (Raguza) dla odbycia inspekcyi.

Rzym 4 września. Zgromadzenie publiczne uchwaliło rezolucyę protestującą przeciw okrucieństwom tureckim i postanowiło wezwać rząd włoski do poparcia życzeń zgromadzenia, wreszcie utworzyło komitet dla zbierania składek na rzecz Słowian.

Belgrad 3 września (doniesienie urzędowe). Turcy wyparci z prawego brzegu Morawy na lewy zgromadzeni na lewem wybrzeżu, uderzyli 1go września na prawe (zachodnie) skrzydło serbskie całą siłą w otwartem polu. Bój trwał do 9ej godziny wieczorem. Wojska serbskie utrzymały się podczas boju na swych stanowiskach; gdy jednak Turcy trzy razy (?) większe siły zgromadzili, cofnęli się Serbowie do umocnionych stanowisk aleksinackich.

Deligrad 3 września. Wiadomość o zdobyciu Aleksiwacza przez Turków jest mylną. Wojsk tureckich nie ma na prawym brzegu Morawy, lecz na lewym niszczą i palą systematycznie wszystkie wsie serbskie.

Kursa. Wiedeń 4 września, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66·90. — Renta srebrna 70·70. — Losy z r. 1860 111·60. — Akcye Banku Narod. 854. — Akcye kredytowe 150·25. — Londyn 120·85.—. Srebro 101·50.— Napoleony 9·62—. — Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—.— Akcye galic. hipoteczne —·—. — Akcye franko-austr. —·——. Marki 59·25 Ruble 159 50.

Usposobienie: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 4go Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 58¼	1 60¼
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 58½	0 60
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 77	5 92
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 77	5 92
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 59	9 80
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	101 75	103 75
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 25	80 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 40	89 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 50	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 50	92 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	82 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	202 —	206 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	17 50	20 —
Wiedeń 2go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 65	66 75
5 „ „ „ srebr.	70 40	70 55
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 —	102 50
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 50	76 —
„ „ „ galicyjskie	85 80	86 30
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 75	103 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy .	97 65	97 80
4 „ galicyjskie . . .	78 —	— —
5 „ „ . . .	86 —	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 50	96 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6 „ „ „ „ „ 36	90 —	90 25
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
„ „ „	— —	84 50
5% węgierskie listy .	104 50	105 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .		
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 75	144 50
6 „ Banku gal. hipot. .	88 —	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	252 —	253 —
„ „ „ 1854 .	107 50	108 —
„ „ „ 1860 .	111 50	111 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	116 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	70 60	70 80

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	31 —	31 50
„ „ Klary . . .	28 25	28 75
„ hr. St. Genois . . .	31 —	32 —
„ miasta Budy . . .	27 50	28 —
„ Windischgraetz . .	24 50	25 —
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	16 —	16 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	855 —	856 —
Zakładu kredytowego . .	143 50	144 —
Zeglugi parow. na Dunaju	373 —	375 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1812
„ rządowej fr. a. . .	287 75	288 25
„ zachod. c. Elżbiety .	160 —	161 —
„ Południowej . . .	75 25	75 50
„ Galicyjskiej . . .	204 —	204 50
„ Czerniowieckiej . .	120 75	121 25
„ Albrechta	42 —	43 —
„ węg. północ.-wschod.	103 50	104 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 50	110 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	105 —	105 50
„ Koszycko-Bogumił. .	93 50	94 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	— —	181 —
„ wschodnio-węgierskiej	31 50	32 —
„ austryack. półn.-zach.	132 50	133 —
„ Franciszka Józefa .	133 —	133 50
Banku anglo-austryackiego	73 25	73 50
Zakładu kredytowego węg.	121 50	121 75
Banku franko-austryackiego	11 25	11 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu		
i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
we Lwowie		
„ wiedeńskiego dla o-	— —	— —
brotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	83 —	83 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 50	69 —
„ państwowej 500 fr. .	152 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	145 —	145 50
„ południowej 500 fr. .	114 —	114 25
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	103 —	103 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 25	85 75
5% w srebrze . . .	92 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 50	98 —
Emisya II.	92 —	92 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 25
Emissya z r. 1867 .	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 75	62 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 50	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 85	5 87
„ dukat na wagę .	5 88	5 90

	płacą	żądają
Napoleondory	9 65^{50}	9 66^{50}
„ Suweryny angielskie . .	12 06	12 10
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	101 50	101 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 30	59 40
Rubel pap.	1 59^{25}—	1 59^{7}
Lwów 2 Września.		
Dukat holenderski . . .	5 70	5 82
„ cesarski	5 79	5 89
Półimperyał rosyjski . .	9 70	9 85
Rubel srebrny rosyjski .	1 59	1 67
„ papierowy	1 58½	1 60
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 40
„ „ „ „ „ 4 „	78 60	79 60
„ „ Banku hipotecz.	88 35	89 15
Obligi indemn. bez kupon.	85 60	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	203 —	205 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 75	121 75
„ banku hipot. gal.	217 —	219 —

Warszawa 2 Wrześ.	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	96 40	96 70
„ „ 2ej seryi .	96 40	96 70
„ „ kupon . .	077 7/9	— —
„ „ nowe . .	91 65	91 95
„ „ kupon . .	097 2/9	— —
„ likwidacyjne . .	— —	— —
kupon . .	101 1/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

(2208)

Za duszę ś. p.

Floryana Sawiczewskiego

zmarłego w dniu 1-ym września

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we wtorek 5 września 1876 r.

o godz. 10 zrana

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW

na które pozostała wdowa wraz z dziećmi i wnukami Przyjaciół i Krewnych zmarłego zapraszają.

(Nadesłane).

Pensyonat

dla córek z wyższych stanów w zamku Mühlhausen nad Mołdawą, pod Kralup w Czechach ($1\frac{1}{2}$ godziny od Pragi), pod kierunkiem Sióstr chrześciańskiéj miłości. Zadaniem zakładu tego, w bardzo zdrowem i pięknem położonego miejscu, jest wychować i wykształcić uczennice swoje na podstawie religijnéj, odpowiednio do ich stanu. Konwersacya naprzemian angielska i francuska. Na zdrowie uczennic i ich pokrzepienie zwraca się baczną uwagę. Do codziennych przechadzek i dalszych wycieczek, na których uczennicom towarzyszy zawsze kilka nauczycielek, podaje sposobność park zamkowy i piękna okolica. Prócz tego jest przy oddalonym o pół godziny Weltrus pensyonat skromniejszy, w równie pięknem jak zdrowem położeniu i w tensam sposób kierowany. (2211-1-3)

Bliższych szczegółów udziela chętnie Siostra przełożona w zamku Mühlhausen nad Mołdawą pod Kralup w Czechach.

Podziękowanie.

Temi kilka słowy wyrażamy wdzięczność naszą Wmu Radcy i Naczelnikowi dochodów skarbowych Panu **Piotrowskiemu**, oraz Wmu Inspektorowi **Niedźwieckiemu**, tudzież tłumnie przybyłéj pobożnéj publiczności, jakoteż współkolegom ś. p. najukochańszego ojca naszego za oddanie ostatniéj posługi ś. p. Antoniemu Dołędze Mostowskiemu dnia 1go września 1876 r. (2213)

Córki: *Jadwiga Mostowska, Paulina Weigel, Bronisława Streit, Klementyna Hocke.*

Zmiana mieszkania.

Emilia Gąsiorowska

uczennica Mikulego, udzielająca gry na fortepianie według **metody Chopina**, mieszka obecnie przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 262 na II. piętrze. (2209-1-3)

Wiolonczela

do zbycia znajduje się w domu pod L. 166 przy ulicy Franciszkańskiéj na pierwszem piętrze. (2153-1-3)

W dniu 3 września b. r. nowo otworzony

Skład wędlin,

przy którym w osobnym lokalu dostać można zimnych i gorących **przekąsek, piwa tenczyńskiego,** oraz rozmaitych **win** itd. poleca się Szanownéj Publiczności (2219-1-3)

W. Benowski,

ulica Mikołajska Nr. 434.

Prawdziwe holenderskie **hiacynty** najlepszego gatunku, poleca po 10 c., 20 c., 25 c. do 50 cnt. za sztukę, **tulipany, narcyzy i krokusy** po 3 c., 5 c i 8 cnt. za sztukę. (2212-1 3)

Karol Freege,

Ogrodnik handlowy w Krakowie, przy ulicy Lubicz pod Nr. 103.

Jest do sprzedania w **Szkalbmierskiem** (Król. Polsk.)

majątek bardzo piękny

tak pod względem gleby ziemi, łąk, lasu i zagajniku jak i położenia, niemniéj i stanu budynków. Szczegółowy opis gruntów netto dworskich obejmujących włók $56\frac{1}{2}$ przestrzeni, tudzież i bliższa wiadomość o cenie włoki (włącznie z inwentarzem) u **Józefa Rapaport, dziedzica dóbr Żółków w Jaśle.** (2204)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (1823-10-)

Zawiadamiam Szanown. Rodziców i Opiekunów, że **tak jak lat poprzednich przyjmuję uczniów** uczęszczających do Uniwersytetu i Szkół publicznych na mieszkanie, stół i korepetycyę, zapewniając staranną rodzicielską opiekę i jaknajściśléjszy dozór domowy. (1871-11-)

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany, ulica Floryańska Nr. 329, I. piętro, dom Wnéj Wodakowéj.

A. Furmankiewicz.

Były Urzędnik

obeznany jak najdokładniej **z administracyą domów, sporządzaniem i składaniem fassyj,** — podejmuje się tych czynności, tak w mieście jak na przedmieściu, z największą starannością i akuratnością — Bliższa wiadomość w handlu W. **Mikołaja Jawornickiego w Krakowie.**

(1968-9-10)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie pod Nr. 23.

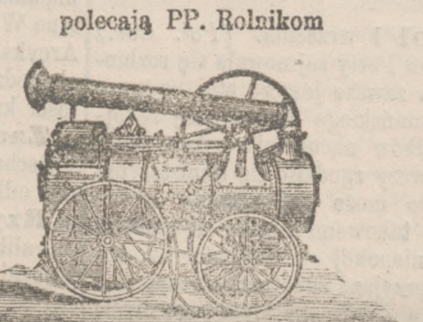
(1706-18-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne i stałe,
Młocarnie stałe z wytrząsaczami wialnią i młynkiem,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta cylindry wydobywające ze zboża kąkól, wilk, wykę itp.,
Sikawki Noela,
Pompy do gnojówki.

Cenniki bezpłatnie i franco. (1310-16-)

Clayton & Shuttleworth

Pełnomocnik: **St. Mikucki**

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 98.

W PAŁACU ZAGORZANY

pod Gorlicami

półtory mili od Bobowy stacyi na linii Tarnowsko-Leluchowskiéj **odbędzie się dnia 4 b. m. o 10éj rano licytacya** obrazów olejnych, luster, mebli, materaców, dywanów, srebra stołowego, porcelany sewrskiéj, chińskiéj i japońskiéj, i innych przedmiotów.

(2147-3-3)

Folwark

składający się z 80 morgów lasu nietykalnego, 140 mrg. pola ornego, 11 Budynków w dobrym stanie, propinacyi, wraz z całym inwentarzem z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: **W. Chruśliński** w Bochni. (2163-2-2)

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza

PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.

CANDÈS et Cie. Bd St-Denis, 26.

W Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1828-16-)

Kundmachung.

Am 26. September l. J., 9 Uhr Vormittags, wird eine allgemeine, schriftliche Offert-Verhandlung wegen Lieferung von Zeugssorten für das k. k. Artillerie-Zeugs-Depot in Wien, theils zur Deckung der Bedürfnisse für das neue Feld-Artillerie-Material, theils für den currenten Bedarf, und zwar für die Zeit vom 1. Jänner bis Ende December 1877 im k. k. Arsenale nächst Wien, Object Nr. 1, 3. Stock, Thür Nr. 66, stattfinden.

Jene Industriellen, welche sich an dieser Offert-Verhandlung betheiligen wollen, werden eingeladen, ihre diesfälligen per Bogen mit 50 kr. Stempelmarke versehenen gesiegelten Offerte bis 25. September 1876 längstens 10 Uhr Vormittags beim obigen Depot, k. k. Arsenal, Commandanten-Gebäude 1. Stock, Thür Nr. 29, gegen Empfangsbestätigung einzureichen.

Berücksichtigungswürdige Offerte müssen folgende Eigenschaften besitzen:

1. Muss denselben das mit 5% nach den offerirten Preisen berechnete Vadium, und zwar entweder im Baren oder in k. k. österreichischen oder königl. ungarischen Staatspapieren beiliegen. Die Werthpapiere werden hierbei nach dem am Tage des Erlages bestehenden Wiener Börsen-Course, die mit Verlosung verbundenen aber, insofern ihr Cours den Nennwerth übersteigen sollte, nicht über ihren Nominalwerth angenommen.

2 In dem Offerte muss die Leistung, um welche sich der Offerent bewirbt, dann der Preis, nach dem neuen Mass und Gewicht, um welchen derselbe die Leistungen übernehmen will, in österreichischer Währung und die Zeit, für welche das Anbot gemacht wird, und zwar letztere beiden Angaben sowohl mit Ziffern als mit Buchstaben und ohne Correctur bestimmt angeführt werden. Die Preisanbote sind mit der Lieferung **franco loco** Arsenal zu stellen. Erklärungen, dass Jemand um ein oder mehrere Procente besser biete, als der zur Zeit noch unbekannte Bestbieter, werden nicht berücksichtigt.

3. Der Offerent muss in dem Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich nicht berechtigt halte, im Falle als die contrahirende Militärbehörde eine geringere als die ursprünglich veranschlagte Lieferung oder nach Umständen gar keine Lieferung zu bedürfen erklären sollte, aus diesem Grunde einen wie immer gearteten Anspruch auf Schadenersatz zu erheben. Ebenso muss der Offerent in dem Offerte erklären, ob er den — gegenüber dem als beiläufiges Jahreserforderniss angenommenen Quantum — etwa eintretenden jeden Mehrbedarf, oder aber bis zu welchem Maximum zu den offerirten Preisen ohne Anspruch auf eine Preisaufbesserung zu liefern sich verpflichte, ferner hat der Offerent in dem Offerte beizufügen, dass er sich gebunden halte, die erstandene Lieferung um die angebotenen und genehmigten Preise auch dann zu bewirken, wenn sein Anbot nicht bei allen, sondern nur bei einigen oder einem Artikel angenommen wird.

4. Der Offerent mus in dem Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den ihm bekannten und zum Beweise der genommenen Einsicht von ihm oder von seinem Bevollmächtigten unterfertigten und gesiegelten Bedingnissen vollinhaltlich unterziehe.

5. Der Offerent muss sich zugleich im Offerte verpflichten, an sein Anbot bis zum Zeitpunkte der Entscheidung hierüber unwiderruflich gebunden zu bleiben, und als Ersteher binnen acht Tagen nach erhaltener Verständigung die vorgeschriebene Caution zu leisten. Auch muss der Offerent im Offerte erklären, das derselbe auf die im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und Artikel 318 und 319 des Handelsgesetzbuches bestimmte Frist zur Annahme eines Versprechens verzichtet.

6. Ein von mehreren Personen gemeinschaftlich überreichtes Offert muss die Erklärung ihrer Solidarhaftung enthalten.

7. Das Offert muss von jedem Offerenten, von welchem dasselbe ausgeht, mit seinem Vor- und Zunamen, dann mit Angabe seines Charakters und Wohnortes eigenhändig gefertigt sein.

Offerte, welche nach dem festgesetzten Termine eingebracht werden oder im telegraphischen Wege einlangen, werden nicht berücksichtigt.

8. Auf der Aussenseite des Couverts des gesiegelten Offertes muss der Name des Offerenten, die Bezeichnung der offerirten Objecte im Allgemeinen und mit der Angabe des Vadiums versehen sein. Die allgemeinen und besonderen Lieferungs-Bedingnisse, dann die Gattung und die Anzahl der ausgeschriebenen Artikel können an jedem Wochentage von 8 bis 11 Uhr Vor- und von 1 bis 5 Uhr Nachmittags in der Detailkanzlei, Arsenal, Commandanten-Gebäude 1 Stock, Thür Nr. 29, dann die Mustersorten in denselben Stunden in der Mustersammlung Objekt Nr. 19, Section **III,** eingesehen werden. Die genommene Einsicht der Bedingnisse muss, wie im Punkt 4 bereits erwähnt, seitens der Offerenten im Verhandlungs-Protokolle bestätigt und letzteres auch gesiegelt werden. Dem Offerenten bleibt es unbenommen, der Offertverhandlung beizuwohnen.

Schliesslich wird bemerkt, dass für die Lieferung von fertigen Gegenständen, als: Protzen, Munition-Hinterwagen, Geschossen, Munitions-Bestandtheilen, Façoneisen, Radhölzer, Libellen-Quadranten, Achsen, Laffetenwandbleche über specielle Aufforderung des k. k. Artillerie-Arsenal-Directors in Wien nur jene Firmen zur Concurrenz eingeladen werden, welche im heurigen Jahre derlei Lieferungen zur Zufriedenheit bewirkt haben und deren Zahl beträchtlich ist. (2156-1-3)

Verhandelt wird im Allgemeinen über:

Geschütz-Ausrüstungs-Gegenstände.	**Flach- Quadrat- Rund-Eisen.**
Beschirrungs-Erfordernisse.	**Vollkommen trockene Bretter und sonstige Holzsorten.**
Pferde-Requisiten. Flussdeckel-Pfröpfe.	**Ledersorten.**
Verschläge.	**Patronen, Seidenzeug, und sonstige Gewebe. Seilerwaaren.**
Geschoss-Verschlag-Beschläge.	**Verschiedene Materialien.**
Bleche. Draht. Nägel. Nieten.	
Schrauben. Schnallen. Stiften.	

Wien, am 24 August 1876.

Vom k. k. Artillerie-Zeugs-Depot.

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL).

niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÉ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr.CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (1531-6-)

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1801-26-33)

WODA I PUDRY DO ZĘBOW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1811-22-)

SKŁADY PAPIERÓW

F. Szukiewicza

ul. Grodzka 62

i Rynek gł. przy A—B

zaopatrzone zostały

w **wszelkie Zeszyty** i potrzeby szkolne,
„ **wszelkie Papiery** od najprostszych do najzbytkowniejszych,
„ **Papiery rysunkowe** białe, kolorowe i do pasteli,
„ **Regestra i Notesy** w różnych formatach,
„ **Farby olejne i wodne,** Pastele, kredki, tusze,
„ **Płótna, Kartony i Papiery** malarskie, Kalki,
„ **Reiscejgi, Reisszyny,** Reisbrety, Ekierki, Pendzle. (2126-6-)

Bilety wizytowe i **Monogramy** wyrabiają się w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe za zaliczką.

Do Filadelfii na Wystawę

oraz do północ. i południ. Ameryki, Azyi, Afryki i Australii przejazd pasażerów koleją i parowcami pocztowemi, wraz ze stołem i wszelkiemi wygodami **po zniżonéj cenie tam i napowrót** 7go i 19go września b. r. — Ekspedycya posyłek bagaży, towarów, oraz weksli na pierwsze banki Stanów Zjednocz. Ameryki, za pośrednictwem Domu handlowo-ekspedycyjnego **Wartalski & Wiśniewski, ulica Ś. Jana L. 295** w Krakowie.

Zgłoszenia uprasza się o 8 dni naprzód przed każdym terminem odjazdu. (2177-3 3)

Wiedeń, Währing, Frankgasse. 18.

Pensyonat żeński

Dyrekcya: P. Marya Winterberg z Koblencyi nad Renem.

Instytut urządzony jest podług najpierwszych zakładów niemieckich. Zupełne wykształcenie z pomocą tylko najzdolniejszych nauczycieli z szczególnem uwzględnieniem rozwijania fizycznego uczennic — Zdrowe położenie, ogród, łaźnia w domu. — Na żądanie przesyłają się prospekta.

(2019-3-3)

Pensyonat Porgesa

Wiedeń

IX. Kolingasse Nr. 17.

(2024-3-6)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1813-50)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1185-20-)

Profesor gimn.

przyjmuje uczniów na wikt i mieszkanie z osobistym nadzorem i kierownictwem w naukach.

Ulica Grodzka Nr. 68/86, I. piętro, dom Dra Vojgta. (2165-3-3)

Uzdolniony nauczyciel

życzy sobie w miejscu udzielać lekcyj uczniom niższego gimnazyum lub szkół normalnych. Bliższa wiadomomość u **Wgo Wierzuchowskiego** w Hotelu Saskim. (2205-2-2.)

SUBIEKT

mogący się wykazać dobrą rekomendacyą, znaleść może miejsce od dnia 1 października r. b. w handlu Win **A. Ciechanowskiego w Krakowie.** (2166-3-3)

DO HANDLU GALANTERYJNEGO BŁAWATNEGO i KONFEKCYJ

Ignacego Matusińskiego w Rzeszowie

potrzebnym jest uczeń z dobrego domu. Bliższe szczegóły listownie.

(2162-3-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1717-22-30)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Dębowe sprychy do kół

poszukuje do kupna

L. Mandowsky

w Wrocławiu.

(2190-2-4)

PAPIER

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1820 21)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

A. Moll, Tuchlauben, nächst dem Bazar w Wiedniu.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (1735-7-)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.